

# The Herald

## Zwiastun Królestwa Chrystusowego

**N**asze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute  
1425 Lachman Lane  
Pacific Palisades CA 90272  
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI  
Adres e-mail: ThePBI@aol.com  
www.heraldmag.org

### Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, Michael Nekora, James Parkinson oraz David Rice.

### Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

### Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2011

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2011 wynosił: 39 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6,50 zł.

Opłaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

### Wydawca edycji polskiej:

#### ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

## Na początku

**N**a okładce tego numeru znajduje się podobizna Ariusza, Chrześcijanina żyjącego w IV wieku naszej ery w Aleksandrii, w Egipcie. Nauczał on, że Jezus był Synem Bożym, a nie samym Bogiem. Jednakże inni Chrześcijanie, ciesząc się politycznymi wpływami w jego czasach, preferowali koncepcję trynitarną głoszoną przez Atanazego, w związku z czym ekskomunikowali Ariusza. Prawda nigdy w historii nie była popularna; popularna nie jest ona również i dzisiaj. Właściwe zrozumienie natury Bożej i Jego planów dla ludzkości umiejscawia takiego Chrześcijanina poza głównym nurtem chrześcijańskiej teologii.

„Trójca” to artykuł bezpośrednio związany z historią Ariusza, który był prześladowany z powodu swoich przekonań. Wskazuje na harmonię zapisów Biblijnych, zgodnie z którymi Jezus jest Synem Bożym, a nie elementem trójosobowego bóstwa.

„Nieśmiertelność duszy” omawia błędy doktryny, której przyjęcie prowadzi do innych uchybień. Jej początki sięgają ogrodu Eden. Biblia jasno naucza, że dusza jest śmiertelna, umiera a w końcu zmartwychwstanie, w słusznym czasie przewidzianym przez Boga.

„Wieczna kara” to tytuł artykułu wyjaśniającego los tych, którzy umrą nie przyjąwszy Chrystusa. Mamy Biblijne zapewnienie przyszłej sposobności zbawienia oraz tego, że miłujący Bóg nie stworzył piekła aby w nim kogokolwiek torturować.

„Chrzest” to rozważania na temat Chrześcijańskiej nauki, która nie wydaje się być kontrowersyjna, choć istnieje wiele poglądów jej dotyczących. Z tych rozważań dowiemy się, jak wiele różnych interpretacji i tradycji może powstać na bazie zaledwie kilku wersetów.

„Nie pozostaniemy w tyle” szczegółowo wyjaśnia doktrynę, która jest rozumiana na dwa sposoby: 1) Chrześcijanie mają przestrzegać Sabatu na wzór wiernych Żydów, albo 2) Chrześcijanie nie są objęci prawem Mojżesza, zaś Sabat wskazuje na nasze odpocznienie w zakończonym dziele Chrystusa.

„Teologia dobrobytu” jest dowodem na to, że zawsze można spodziewać się powstania nowych, kontrowersyjnych nauk. Chrześcijanie są nagradzani przez Boga, ale kiedy i gdzie? Czy mamy oczekiwać

doczesnego dobrobytu, o którym naucza wielu popularnych ewangelistów, czy może raczej mamy rozwijać owoce i łaski ducha w oczekiwaniu na błogosławieństwa duchowe?

Sposób drugiego przyjścia Jezusa wyjaśniony jest we wnikliwym artykule zatytułowanym „Ujrzy Go wszelkie oko”. W końcu zaś, „Dziedzictwo poznania” wskazuje na szereg drogich nam prawd. Artykuł ten opublikowany był po raz pierwszy w roku 1947 i wskazuje, że podstawy naszej wiary są nie tylko zasadne, ale mogą być również powodem do radości z majestatu wielkiego Bożego Planu.

### Maj/Czerwiec 2011

<b>Na początku...</b> .....	<b>3</b>
<b>Trójca</b> .....	<b>4</b>
Wiele osób wierzy w tą naukę, pozbawioną biblijnego oparcia.	
<b>Nieśmiertelność duszy</b> .....	<b>8</b>
Dusza jest śmiertelna. Nieśmiertelność jest nagrodą.	
<b>Wieczna kara</b> .....	<b>11</b>
Wieczna śmierć jest karą za grzech; wieczne życie może być osiągnięte przez sprawiedliwych.	
<b>Chrzest</b> .....	<b>14</b>
Chrzest w biblijnym ujęciu to całe życie.	
<b>Nie pozostaniemy w tyle</b> .....	<b>18</b>
Jeżeli ograniczymy samych siebie i obdarzymy innych wolnością, wówczas zbliżymy się do wzoru Boga i wejdziemy do odpocznienia.	
<b>Teologia sukcesu</b> .....	<b>22</b>
Sukces w niesieniu krzyża oznacza korzyści w przyszłości.	
<b>Ujrzy Go wszelkie oko</b> .....	<b>25</b>
Kontekst Pisma Świętego pozwala na lepsze zrozumienie o jako rodzaj „widzenia” chodzi.	
<b>Dziedzictwo poznania</b> .....	<b>27</b>
Podsumowanie nauk, które możemy uznać za „teraźniejszą prawdę”.	

## Trójca

*Ojciec większy jest niż Ja — Jan. 14:28.*

Niewiele jest doktryn, które bardziej rozbudzają emocje w zorganizowanym Chrześcijaństwie, niż nauka o trójcy. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest przekonanie, że osoby zaprzeczające jej istnieniu są niekiedy traktowane jak bluźniercy, zaprzeczający boskości Jezusa Chrystusa. Każda próba dyskusji wiąże się z ryzykiem wywołania zażartych sporów i namiętnej obrony przez strony zajmowanych pozycji.

Dobrym początkiem dla niniejszych rozważań będzie próba określenia kilku definicji. Zrozumienie pojęcia „trójcy” różni się między ludźmi. Oto dwie definicje:

„Określenie definiujące jednego Boga w trzech osobach (...) pojęcie ‘trójca’ zostało przyjęte jako wygodny sposób opisu jednego Boga jaki objawił się w Piśmie Świętym jako Ojciec, Syn i Duch Święty. Oznacz ono, że w jednej istocie bóstwa musimy rozróżniać trzy ‘osoby’, które nie są ani trzema bogami, ani też trzema częściami lub sposobami przejawiania się Boga, lecz współistotnym i współwiecznym Bogiem.” (Evangelical Dictionary of Theology, Walter Elwell, ed., str. 1112).

„Możemy zdefiniować doktrynę o trójcy w następujący sposób: Bóg wiecznie istnieje jako trzy osoby, Ojciec, Syn i Duch Święty, zaś każda osoba jest w pełni Bogiem i jest jeden Bóg.” (Systematic Theology, Wayne Grudem, str. 226).

Warto zauważyć, że te i inne definicje doktrynalne zmieniały się w odpowiedzi na kolejne argumenty jakie były przeciwko nim podnoszone.

Kluczowym elementem w nauce trynitarniej jest założenie równości między Jezusem, a Ojcem. Uznawani są oni za manifestacje jednego Boga, współistotnego i współwiecznego. Założenie to napotyka pewne trudności interpretacyjne, gdy porówna się je do pewnych wypowiedzi Jezusa:

„Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w jego ręce” (Jan. 3:35). Stwierdzenie to sugeruje, że w pewnym punkcie czasu syn nie miał wszystkiego w swych rękach (por. również Marek 13:32). „Dlatego też Żydzi tym usilniej starali się o to, aby go zabić, bo nie tylko

łamał sabbat, lecz także Boga nazywał własnym Ojcem, i siebie czynił równym Bogu. Tedy Jezus odezwał się i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni” (Jan. 5:18-19). Żydzi źle zrozumieli słowa Jezusa i uznali, że się czynił równym Bogu. Jezus skorygował ich błąd i stwierdził, że nie może nic sam z siebie uczynić.

„Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi” (Jan. 5:22). Werset ten wyraźnie wskazuje, że sędownicza władza Ojca została dana synowi (por. Jan. 5:26,27).

„Wtedy rzekł Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył” (Jan. 8:28). Jezus był uczony przez Ojca (por. Hebr. 5:7-9).

„Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wzięłem od Ojca mego” (Jan. 10:18). Ojciec przekazał swemu Synowi pewne polecenie, zaznaczając w ten sposób rozróżnienie co do osoby jak i rangi.

„Słyszeliście, że powiedziałem wam: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, to byście się radowali, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niż Ja” (Jan. 14:28). Ojciec jest większy niż Syn.

„Rzekł im Jezus: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowalibyście mnie, Ja bowiem wyszedłem od Boga i oto jestem. Albowiem nie sam od siebie przyszedłem, lecz On mnie posłał” (Jan. 8:42). Jezus był posłany przez Boga, co nie byłoby możliwe, gdyby Jezus faktycznie był Bogiem.

Inną trudnością jaka staje przed trynitarnymi interpretatorami jest wypowiedź Jezusa, w której nazwał Ojca swoim Bogiem: „Rzekł jej Jezus: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca; ale idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego” (Jan. 20:17). Jezus ma swego własnego Boga, niebiańskiego Ojca; co więcej, słowa te wypowiedział po

zmartwychwstaniu! „O godzinie dziewiątej zawołał Jezus donośnym głosem: Eloi, Eloi, lama sabach-tani? Co się wyklada: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mar. 15:34). Nawet na krzyżu, Jezus wołał do swego Boga.

Jezus wielokrotnie czyni różnicę między sobą, a Bogiem: „Wiedząc, iż Ojciec wszystko dał mu w ręce i że od Boga wyszedł i do Boga odchodzi” (Jan. 13:3). Jezus był posłany przez Boga i do Niego powrócił. Wynika z tego, że On sam nie mógł być tym Bogiem, który Go posłał i do którego powrócił.

„Boga nikt nigdy nie widział: on jednorodzony syn, który jest w łonie ojcowskim, ten nam opowiedział” (Jan. 1:18, BG). A mimo to, ludzie widzieli Jezusa! Oznacza to, że Bóg jest bytem odrębnym od Jezusa i Jezus nie może być tym Bogiem.

Apostoł Paweł czyni wyraźną różnicę między Ojcem jako Bogiem, a Jezusem jako Panem: „Ale my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko, a my w nim; i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko, a my przezeń” (1 Kor. 8:6). „Łaska wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa” (1 Kor. 1:3). „Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który jest błogosławiony na wieki, wie, iż nie kłamię” (2 Kor. 11:31).

W tych trzech przykładowych cytatach, a także w wielu innych miejscach, apostoł Paweł odróżnia Ojca, który jest jedynym Bogiem, od naszego Pana Jezusa, który jest Synem Bożym.

„Aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec on chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu samego siebie” (Efez. 1:17, BG). Apostoł wskazuje tutaj, że Jezus Chrystus ma swego Boga, a jest nim Ojciec.

Po tym krótkim spojrzeniu na różnorodne fragmenty Pisma Świętego podkreślające różnicę między Ojcem jako Bogiem, a Jezusem jako synem, a także uwypuklające podporządkowanie Jezusa niebiańskiemu Ojcu, można zadać sobie pytanie, w jaki sposób nauka o trójcy w ogóle może być uzasadniona. Nasi przyjaciele w Chrześcijaństwie posługują się szeregiem cytatów, które ich zdaniem uzasadniają takie przekonanie. Poniżej przeanalizujemy pięć głównych argumentów.

1. „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (Jan. 10:30).

Brzmienie tego wersetu zdawało by się wspierać myśl trynitarną. Jednakże w Piśmie Świętym koncepcja „jedności” używana jest w sensie przenośnym. Przykładowo, mąż i żona mają być „jednym” ciałem

(Mat. 19:5,6). Wierzący opisywani są jako „jeden” chleb oraz „jedno” ciało (1 Kor. 10:17, Rzym. 12:4,5).

Właśnie to drugie znaczenie jedności używa Jezusa aby opisać swój związek z Ojcem. Nie jest to jedność bytu w naturze trójcy, lecz raczej jedność serca, myśli i celów.

Właśnie to miał Jezus na myśli, gdy mówił: „I już nie jestem na świecie, lecz oni są na świecie, a Ja do ciebie idę. Ojcie święty, zachowaj w imieniu twoim tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my. (...) Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcie, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy” (Jan. 17:11,21-22). Fragment ten pozwala nam lepiej zrozumieć zapis Jan. 10:30 i intencje, jakie miał na myśli mówiąc o „jedności” z Ojcem.

2. „Na początku było Słowo, a Słowo było Boga, a Bogiem było Słowo” (Jan. 1:1).

Biblia Króla Jakuba zajmuje jasne stanowisko jeżeli chodzi o doktrynalną wykładnię tego wersetu: „Bogiem było Słowo” to wyrażenie które zostało użyte dla wykazania, że Jezus jest Bogiem. Jednakże mimo to pozostaje zasadne pytanie o sposób przetłumaczenia tego wersetu. William Barclay, trynitarny naukowiec, napisał jeden z lepszych komentarzy do tego wersetu. Ponieważ wierzy w trójcę, można uznać, że w swej wykładni nie kieruje się uprzedzeniami. Píše on: „Na koniec Ewangelista Jan mówi, że to Słowo było Bogiem. Nie ulega wątpliwości, że jest to trudne dla nas do zrozumienia stwierdzenie, głównie ze względu na właściwości języka greckiego, w którym pisał Jan Ewangelista. W języku tym rzeczowniki prawie zawsze występują wraz z rodzajnikiem określonym. Grek nigdy nie powie o Bogu „theos” ale zawsze „ho theos”. Jeżeli natomiast używa rzeczownika bez rodzajnika, to przybiera on znaczenie zbliżone do przymiotnika, określające charakter lub przymioty osoby. A więc Jan nie pisze, że Słowo było „ho theos”, gdyż oznaczałoby to, że Słowo było identyczne z Bogiem. Natomiast pisząc, że Słowo było „theos” – bez rodzajnika określonego – stwierdza w rezultacie, że Słowo było, ja byśmy to powiedzieli, tego samego charakteru i tej samej jakości, co Bóg. Gdy Jan pisze, że Słowo było Bogiem, nie mówi on, że Jezus był identyczny z Bogiem, ale wskazuje, że Jezus był w doskonały sposób taki sam jak Bóg w umyśle, sercu, w istnieniu, że w Nim widzimy w doskonały sposób, jaki jest Bóg”.

Jest to wyjaśnienie godne polecenia. Jego głównym przesłaniem jest to, że omawiany werset nie uczy o trójcy. Niektóre przekłady Pisma Świętego oddają charakterystykę języka greckiego lepiej niż inne. Oto przykłady:

Emphatic Diaglott: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a bogiem było Słowo”.

Moffatt: „Na samym początku istniał Logos, Logos było z Bogiem, Logos było boskie”.

Greber: „Na początku było Słowo, a Słowo było z Bogiem, a Słowo było bogiem”.

Tłumaczenie Nowego Świata: „Na początku było Słowo, a Słowo było z Bogiem, a Słowo było bogiem”.

3. „Który, będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu” (Filip. 2:6, BG).

Przesłanie oryginalnego tekstu greckiego jest zupełnie odmienne od przekładu Biblii Króla Jakuba. Apostoł Paweł mówi, że Jezus nie był równy Bogu i nie starał się zdobyć tej równości. Poniżej lista kilku dokładniejszych przekładów:

New American Bible: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie: chociaż był w postaci Bożej, nie uważał, aby równość Bogu była czymś do uchwycenia”.

Goodspeed: „Posiadajcie takie usposobienie, jakie miał Jezus Chrystus. Chociaż miał naturę Boga, nie próbował uchwycić równości z Bogiem”.

Weymouth: „Usposobienie jakie powinniście mieć jest takie, jakie miał Jezus Chrystus. On zawsze miał samą naturę Boga. Nie uważał On jednak, aby powinien siłą próbować stać się równym Bogu.”

Emphatic Diaglott: „Niech takie usposobienie w was będzie, jakie było również w Jezusie Chrystusie, który chociaż był z Bożej postaci, nie rozmyślał nad uzurpowaniem sobie bycia jak Bóg”.

World English Bible: „Który, istniejąc w formie Boga, nie uważał aby równość z Bogiem była rzeczą do uchwycenia”.

Oryginalny grecki tekst jasno wskazuje, że Jezus nawet nie myślał o podjęciu próby stania się równym Bogu! To istotna różnica jeżeli chodzi o porównanie do postawy Lucyfera (Izaj. 14:12-14).

4. „Lecz do Syna: Tron twój, o Boże, na wieki wieków, berłem sprawiedliwym berło Królestwa twego” (Hebr. 1:8).

Apostoł cytuje Psalm 45:6 i stosuje go do Jezusa. Wydaje się, że jest to jasna aluzja do Jezusa jako do Boga. Jednakże słowo „bóg” używane również w sto-

sunku do innych osób, poza Bogiem Wszechmogącym, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Przykładowo, Mojżesz nazwany jest „Bogiem”: „On będzie mówił za cię do ludu, i stanie się, że on będzie tobie za usta, a ty mu będziesz za Boga” (2 Moj. 4:16). „I rzekł Pan do Mojżesza: Oto, postanowiłem cię za Boga Faraonowi, a Aaron, brat twój, będzie prorokiem twoim” (2 Moj. 7:1).

Hebrajskie słowo tłumaczone jako „bóg” to „elo-him”, a jego podstawowym znaczeniem jest „osoba potężna”. Najczęściej jest ono stosowane w odniesieniu do Boga Najwyższego, ale także do aniołów, władców i sędziów. Oznacza to, że jego ostateczne znaczenie musi być interpretowane z kontekstu.

Jezus jest bogiem w tym znaczeniu, że jest istotą potężną, w końcu jest Synem Bożym, o czym właśnie uczy cytowany Psalm 45. W tym miejscu możemy wrócić na chwilę do 10 rozdziału ewangelii Jana, gdzie mamy opis jak to Jezus omal nie został ukamienowany za to, że powiedział iż On i Ojciec są jednym: „Odpowiedzieli mu Żydzi, mówiąc: Nie kamienujemy cię za dobry uczynek, ale za bluźnierstwo i za to, że Ty, będąc człowiekiem, czynisz siebie Bogiem. Odpowiedział im Jezus: Czyż w zakonie waszym nie jest napisane: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeśli nazwał bogami tych, których doszło słowo Boże [a Pismo nie może być naruszone], do mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Bluźnisz, dlatego, że powiedziałem: Jestem Synem Bożym?” (Jan. 10:33-36).

Jezus przy tej okazji miał dobrą sposobność aby objawić słuchaczom, że jest częścią trój jedyne Boga. Zamiast tego, zacytował Psalm 82:6 demonstrując swój status jako jednego z bogów, a w szczególności Syna Bożego.

Powyższe kwestie można podsumować stwierdzeniem apostoła Pawła: „Bo chociaż nawet są tak zwani bogowie, czy to na niebie, czy na ziemi, i dlatego jest wielu bogów i wielu panów, wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy” (1 Kor. 8:5-6).

5. „Albowiem trzej są, którzy świadczą na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są” (1 Jan. 5:7).

Chociaż te słowa wspierają trójcę, to jednak ich autentyczność jest wątpliwa i nie pojawiają się one w żadnym z najstarszych manuskryptów. Przypis do

Emphatic Diaglott wskazuje: „Tekst ten, opisujący niebiańskich świadków, nie znajduje się w żadnym z greckich manuskryptów napisanych wcześniej niż przed XV stuleciem. Nie cytuje go żaden z kościelnych pisarzy ani nikt z wczesnych ojców kościoła, nawet w sytuacjach, gdy omawiana przez nich tematyka w naturalny sposób prowadziła by ich do tego fragmentu. Jest to zatem ewidentnie fałszywy zapis.”

## Wnioski

Jednym z podstawowych przekonań Badaczy Pisma Świętego jest to, że nasz Pan Jezus cierpiał i umarł jako „okup za wszystkich” (1 Tym. 2:6). Jest to kwestia podstawowa dla zrozumienia boskiego planu. Nauka o trójcy wprowadza nieuniknione zaprzeczenie do koncepcji „okupu za wszystkich”. Gdyby Jezus był Bogiem, albo przynajmniej drugą osobą Boga, byłby nieśmiertelny. Osoba nieśmiertelna nie może

umrzeć. Mimo to, Biblia w wielu miejscach jasno wskazuje, że Jezus zginął. W jaki sposób nieśmiertelny Bóg może umrzeć?

Pismo Święte opisuje śmierć człowieka Jezusa Chrystusa jako realną ofiarę, z realnym cierpieniem, będącą okupem odpowiadającym Adamowi, pierwszemu doskonałemu człowiekowi. A zatem Jezus musiał być doskonałym człowiekiem aby spłacić karę za grzech Adama; w przeciwnym razie nie mógłby stanowić równoważnej ceny. Nagrodą, jaką Bóg obdarzył Go za Jego wierność aż do śmierci, była boska natura (Jan. 5:26).

Nauka o „okupie za wszystkich” obnaża błędy i wyjaśnia wiele prawd biblijnych. W tym przypadku, dowodzi błędności nauki o trójcy. Korzystajmy z tego jaśniejszego zrozumienia relacji między niebiańskim Ojcem a Synem, naszym Panem Jezusem Chrystusem.

— David Stein —

Dziś w prorocत्वach

## Niepokój na Bliskim Wschodzie

*Strzeż mnie jak źrenicy oka, ukryj mnie w cieniu swych skrzydeł przed bezbożnymi, którzy mnie gnębią, nieprzyjaciółmi, którzy mnie zawzięcie osaczają — Ps. 17:8-9.*

**S**tary porządek rzeczy na Bliskim Wschodzie rozpada się. Wolność i rewolucje w trwały sposób zmieniają tamten świat. Oto kilka przykładów:

**Algieria** — po ponad dwudziestu latach rząd uchylił stan wyjątkowy, aby uspokoić demonstrantów

**Bahrajn** — Po krwawym stłumieniu protestów w stolicy kraju, Manamie, król wezwał do ogólnarodowego dialogu między sunnickim rządem a protestującymi ludźmi, z których większość stanowią Szyici

**Egipt** — Protestujący wylegli w styczniu na ulice Egiptu, domagając się ustąpienia prezydenta Mubaraka, po trzech dekadach sprawowania władzy. Ostatecznie, Mubarak został obalony 11.02.2011 roku

**Iran** — Tysiące demonstrantów wzięło udział 14.02.2011 roku w największych protestach od czasu kwestionowanej reelekcji prezydenta Ahmadineżada w roku 2009. Siły bezpieczeństwa stłumiły protest i uwięziły liderów opozycji

**Irak** — Szereg mniejszych demonstracji związanych z bezrobociem, korupcją i brakiem usług przetoczył się przez kraj od początku lutego 2011. Ogólnokrajowy „Dzień gniewu” jakim obwołano 25.02.2011 roku, zakończył się rozruchami

**Maroko** — W dniu 20.02.2011 roku zorganizowano szereg demonstracji wspieranych przez ruchy młodzieżowe, związki zawodowe i organizacje praw człowieka, żądające zapewnienia większego

*cd. na str. 17*

# Dusza nieśmiertelna

*Dusza, która grzeszy, ta umrze — Ezech. 18:4.*

Czym jest śmiertelna bądź nieśmiertelna dusza? Chrześcijanin mógłby powiedzieć, że człowiek składa się zarówno z ciała, jak i duszy. Powszechnym twierdzeniem jest, że ciało jest fizyczną skorupą, w której tymczasowo mieści się dusza. Dusza jest elementem niematerialnym, pochodzącym od ducha i po śmierci opuszcza ciało, trwając nadal, na wieki w niebie lub piekle. Wiele osób jest silnie przywiązanych do tej doktryny, pocieszając się na pogrzebach bliskich tym, że ci, którzy odeszli, spoglądają na nich z nieba.

Koncepcja duszy nieśmiertelnej pochodzi sprzed czasów ustanowienia dzisiejszych głównych religii. Starożytni Egipcjanie wierzyli, że dusza człowieka jest rozłączna z ciałem i nieśmiertelna. Wierzenia egipskie pojawiły się wieki przed ukształtowaniem się judaizmu, hinduizmu, buddyzmu, chrześcijaństwa i islamu.

Greccy poganie przyjęli od Egipcjan wierzenie w duszę nieśmiertelną. Ateński filozof Platon (428-348 p.n.e.), uczeń Sokratesa, rozpowszechnił koncepcję duszy nieśmiertelnej w kulturze greckiej.

Starożytna społeczność żydowska była pod mocnym wpływem greckiej filozofii. W artykule z Żydowskiej Encyklopedii pod tytułem „Dusza nieśmiertelna” napisano:

„Wierzenie, że dusza trwa w istnieniu po śmierci ciała (...) nie jest wyraźnie przekazane w Piśmie Świętym. (...) Wierzenie w duszę nieśmiertelną dotarło do Żydów od Greków, a przede wszystkim poprzez filozofię Platona, głównego przedstawiciela tej koncepcji.”

Pierwsi ojcowie chrześcijaństwa – Justyn Męczennik, Tacjan, Athenagoras, Teofil, Ireneusz i Polikrates – zaprzeczali świadomości zmarłych oraz wiecznym cierpieniom złych. Jednakże wielu wczesnych teologów, w tym Orygenes, Tertullian i Augustyn, byli silnie powiązani z myślami Platona. Wpływ pogańskiego platonizmu na Orygenesesa i Augustyna jest znaczący. Filozof i historyk kultury Richard Tarnas, Jr., podkreśla ten fakt:

„Augustiańska formuła chrześcijańskiego platonizmu przeniknęła niemalże całą chrześcijańską myśl średniowiecznego zachodu. Chrześcijanie tak entu-

zjastycznie przyjmowali greckiego ducha, że Sokrates i Platon uważani byli często za natchnionych przez Boga przedchrześcijańskich świętych.” - *The Passion of the Western Mind*, 1991, str. 103.

Kościół rzymskokatolicki naucza, że każda dusza jest bezpośrednio tworzona przez Boga; nie jest zaś „dziełem” rodziców. Jest nieśmiertelna, to znaczy, nie ginie, kiedy rozdziela się z ciałem podczas śmierci. W chwili śmierci, dusza trafia do czyśćca, nieba lub piekła i zostanie ponownie połączona z ciałem po zmartwychwstaniu.

Poglądy Kościoła Prawosławnego i Greckokatolickiego są podobne. Wierzą oni, że po śmierci, dusza jest indywidualnie sądzona przez Boga i wysyłana na „łono Abrahama” (raj tymczasowy) lub piekła (tymczasowe tortury). Na sądzie ostatecznym, Bóg sądzi wszystkich, którzy kiedykolwiek żyli. Osądzeni jako sprawiedliwi trafiają do nieba (wiecznego raju), a niesprawiedliwi do „jeziora ognia” (na wieczne tortury). Kościół Ortodoksyjny nie naucza o czyśćcu. Wiele kościołów protestanckich wierzy podobnie.

Czy Biblia uczy, że człowiek ma duszę nieśmiertelną? Logicznym podejściem byłoby w pierwszej kolejności zbadanie wszystkich wersetów, które zawierają określenie „dusza nieśmiertelna” lub „dusza która nie umiera”. Problem szybko się rozwiązuje, ponieważ żadne z wyrażen nie pojawia się w Biblii. Należy zatem zbadać wersety ze słowami „dusza” i „nieśmiertelność”.

## „Dusza” w Biblii

„Potem rzekł Bóg: Niech zaroją się wody mroziem istot żywych (...)” (1 Moj. 1:20). Tutaj po raz pierwszy pojawia się słowo dusza. Wyrażenie „istot” pochodzi od hebrajskiego słowa „nephesh”, które w Starym Testamencie jest najczęściej przetłumaczone jako „dusza”. W tym wypadku, słowo „dusza” odnosi się istot w morzu. Są inne fragmenty, gdzie hebrajskie słowo „nephesh” pojawiło się w kontekście zwierząt: „Nadto rzekł Bóg do Noego i do jego synów, którzy byli z nim, mówiąc: Oto Ja, Ja ustanawiam przymierze moje z wami i z potomstwem waszym po was, i z wszelkimi istotami żyjącymi [nephesh, dusza],

które są z wami, z ptactwem, z bydłem i z wszystkimi dzikimi zwierzętami, które są z wami, z tymi wszystkimi, które wyszły z arki wraz z wszystkimi zwierzętami ziemi” (1 Moj. 9:8-10). Widać wyraźnie, że to samo hebrajskie słowo przetłumaczone w Starym Testamencie jako „dusza”, odnosi się do zwierząt jako istot żywych.

Oto inny przykład wczesnego wykorzystania słowa „dusza”: „Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota. I stał się człowiek duszą żywiącą” (1 Moj. 2:7, BG). Nie jest napisane, że człowiek „ma duszę”, ale że „stał się duszą”. W tym wypadku dusza jest przedstawiona jako połączenie ciała (prochu) i tchu życia. New American Standard Bible podaje: „Człowiek stał się istotą żywą”.

Biblia naucza, że człowiek jest śmiertelny, nie zaś nieśmiertelny. Apostoł Paweł powiedział wyraźnie, że zostaniemy przemienieni na dźwięk trąby ostatecznej. Jak będziemy zmienieni? „(...) To, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność” (1 Kor. 15:53). Musimy zatem być teraz śmiertelni. Nieśmiertelność jest cechą, którą możemy otrzymać przy przemianie, jeżeli pozostaliśmy wierni, ale obecnie jej nie posiadamy.

Św. Paweł napisał również: „Tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą do chwały i czci, i nieśmiertelności, da żywot wieczny” (Rzym. 2:7). Ewidentnie, nie jesteśmy nieśmiertelni, ponieważ dopiero dążymy do niej.

Wreszcie, apostoł Paweł stwierdził, że tylko Chrystus jest nieśmiertelny (1 Tym. 6:16). Jeżeli tylko Chrystus posiada nieśmiertelność (w opisie tym Bóg jest wyłączony z porównania, por. 1 Kor. 15:27), to nie mamy duszy nieśmiertelnej.

## Czy dusza może umrzeć?

Gdyby dusza faktycznie była nieśmiertelna, byłaby niezniszczalna. Ale czy tak jest? Aby odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzyjmy się niektórym wersetom zawierającym hebrajskie słowo „nephesh” (Strong#5315) lub greckie słowo „psuche” (Strong#5590), oba przetłumaczone w Biblii jako „dusza”.

„A gdy się już zbliżał do Egiptu [Abram], rzekł do swej żony Saraj: Wiem, że jesteś piękną kobietą. Gdy więc zobaczą cię Egipcjanie, powiedzą: To jest jego żona, i zabiją mnie, a ciebie zostawią przy życiu.

Mów więc, że jesteś moją siostrą, aby mi się dobrze wiodło ze względu na ciebie i abym [moja „dusza”, „nephesh”] dzięki tobie pozostał przy życiu” (1 Moj. 12:11-13).

Abram bał się o swoją duszę albo po prostu bał się śmierci. Gdyby hebrajskie słowo „nephesh” oznaczało nieśmiertelną, niezniszczalną duszę, dusza Abrama nie mogłaby zginąć.

Jezus rozumiał duszę w taki sam sposób: „I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy [psuche] zabić nie mogą; bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle”.

Werset ten wyraźnie mówi o możliwości zniszczenia duszy. Jezus odnosi się właściwie do możliwości trwałego unicestwienia przez Boga życia tych, którzy okażą się niepoprawni.

Ezechiel dostarczył dalszego potwierdzenia: „Dusza, która grzeszy, ta umrze” (Ezech. 18:4, BG). Bóg powiedział Adamowi, że jeżeli będzie spożywał z drzewa żywota, na pewno umrze. Grzech prowadzi do śmierci: „(...) Na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5:12). Każda dusza (człowiek) grzeszy i w konsekwencji, każda umiera (Rzym. 6:16, 23).

Skoro człowiek jest duszą, w odróżnieniu od poglądu, że człowiek ma duszę, dlaczego niektóre wersety mówią o „mojej duszy”, „jej/jego duszy”, czy „twojej duszy”, tak jakbyśmy posiadali duszę? Oto kilka przykładów:

„I nagotuj mi potrawy smaczne, w jakich się kocham, i przynieś mi, a będę jadł, abyc błogosławiła dusza moja, pierwaj, niż umrę” (1 Moj. 27:4, BG).

Wyrażenie „moja dusza” została przetłumaczona jako „ja” w Good News Bible, „się” w Companion Bible i „mnie” w Basic English Bible. Jak wynika z tych oraz wielu innych przekładów, wyrażenie „moja dusza” w przekładzie Biblii Króla Jakuba odnosi się do Izaaka. To nie niewidzialna „dusza Izaaka” błogosławiła Jakuba, ale sam Izaak.

„Tak mówi Pan: Nie łudźcie samych siebie [nephesh] słowami: Chaldejczycy na pewno od nas odstąpią, gdyż nie odstąpią” (Jer. 37:9). New American Standard Bible poprawnie tłumaczy hebrajskie słowo „nephesh” jako „siebie”, ponieważ ma to większy sens niż przetłumaczenie wyrazu jako „swoich dusz”.

„Bo pyszni się bezbożny zachcianką swoją [nephesh], a chciwiec bluźni, znieważa Pana” (Ps. 10:3). W tym przypadku tłumacze nie przełożyli słowa „nephesh” jako dusza.





Fakt, że dusza odnosi się do człowieka w rozumieniu fizycznym, a nie w rozumieniu oddzielnego niematerialnego bytu powstałego z ducha, potwierdza Pismo Święte, łącząc duszę z ludzkimi cechami. Oto niektóre przykłady.

„(...) Nie troszczcie się o życie swoje [psuche – dusza, istnienie], co będziecie jedli albo co będziecie pili (...)” (Mat. 6:25).

„Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje [psuche – dusza, istnienie] kładzie za owce. (...) Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje [psuche] kładę za owce” (Jana 10:11,15)

„(...) Którzy oddali życie swoje [psuche – dusza, istnienie] dla imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Dz. Ap. 15:26).

„I jedna trzecia zwierząt żyjących w morzu [psuche – dusza, istnienie] zginęła, a jedna trzecia okrętów uległa zniszczeniu” (Obj. 8:9).

Gdyby greckie słowo „psuche” odnosiło się do duszy nieśmiertelnej, wersety te mówiłyby o tym, że dusza spożywa, umiera, jest zagrożona śmiercią lub jest morskim stworzeniem. Nic z tego nie mogłoby się odnosić do duszy nieśmiertelnej.

## Ciało, dusza i duch

„A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Tes. 5:23). Wielu uważa, że werset ten dowodzi nieśmiertelności duszy. Jednakże wielu uważa również, że słowa dusza i duch pojawiają się w Piśmie Świętym zamiennie, odnosząc się do duszy nieśmiertelnej. Byłoby to nielogiczne i zbyteczne twierdzić, że zarówno dusza, jaki duch są zachowane, ponieważ Paweł wyraźnie opisuje trzy różne rzeczy: ciało, duszę i ducha.

Mimo że istotnie, każdy chrześcijanin posiada ciało, życie (duszę) i ducha świętego, to jednak św. Paweł nie mógł mówić o jednostkach, ponieważ ciała Chrześcijan w Tesalonice nie zostały zachowane i rozpadły się w proch, jak wszystkie inne ciała. Słowa ciało, dusza i duch występują w liczbie pojedynczej, nie mnogiej, ponieważ apostoł mówi do zboru w Tesalonice, a nie do społeczności, czy jednostek w tymże zborze.

Wyrażenia ciało, dusza i duch zostały użyte w sposób przenośny w odniesieniu do całego Kościoła. Prawdziwy duch został zachowany w „maleńkim stadku”. Jej ciało jest dzisiaj dostrzegalne, a dusza, działalność i inteligencja jest wszędzie świadectwem, jako blask i świadectwo dla świata.

Twierdzenie, że dusza jest nieśmiertelna zarzuca Bogu kłamstwo, ponieważ powiedział Adamowi, że jeżeli będzie spożywał z drzewa żywota, umrze (1 Moj. 2:17). Szatan powiedział Ewie, że nie umrze (1 Moj. 3:4). Jeżeli dusza jest nieśmiertelna, Adam nie umarł, ponieważ jego dusza żyje wiecznie.

Jeżeli dusza jest nieśmiertelna, a po śmierci świadomość pozostaje, to dlaczego Jezus powiedział, że „Łazarz śpi”, w którym to stanie brak jest świadomości? W tamtej chwili, nie żył on już od czterech dni (werset 39). Z pewnością Jezus nie ściągnąłby Łazarza na ziemię z niebiańskiej chwały.

Gdyby doktryna o duszy nieśmiertelnej była prawdziwa, Biblia zaprzeczałaby sama sobie. Jezus powiedział, że nadchodzi godzina, kiedy wszyscy wyjdą z grobów (Jana 5:28,29). Dlaczego mieliby wychodzić z grobów, skoro ich dusze byłyby w niebie? Czy ciała miałyby być połączone z duszami pozostającymi w niebie? Jeżeli w niebie potrzebne byłyby ciała, jak dusze przetrwały bez nich?

Uzmysłowienie sobie tego, że dusza jest śmiertelna, pozwala zrozumieć dlaczego Kościół może być określony jako dążący do nieśmiertelności (Rzym. 2:7). Śpiący, nieświadomi umarli, zostaną któregoś dnia wzbudzeni i powstaną z grobów (Jana 5:28,29; Joba 14:11-15; Ps. 17:15; Dz. Ap. 24:15,16). Równocześnie: „(...) Ziemia będzie pełna poznania Pana jakby wód, które wypełniają morze” (Izaj. 11:9). „I pójdzie wiele narodów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana i do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył swoich dróg, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami (...)” (Mich. 4:2). W królestwie Bożym na ziemi, ludzkość zostanie wzbudzona z martwych. Wówczas po raz pierwszy będzie miała prawdziwą możliwość poznania Bożych ścieżek sprawiedliwości, ponieważ Szatan będzie związany i nie będzie już mógł zwodzić ludzi (Obj. 20:3).

— Peter Karavas —



## Wieczna kara

*I odejdą ci na kaźń wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego — Mat. 25:46.*

**P**rzytoczony werset z ewangelii Mateusza jest jedynym w Biblii Króla Jakuba, który zawiera stwierdzenie „wieczna kaźń”. Pojawia się on pod koniec przypowieści o owcach i kozłach, która rozpoczyna się w wersecie 31. Nasz Pan przychodzi ze wszystkimi swoimi aniołami i zasiada na tronie chwały. Następnie gromadzą się przed nim wszystkie narody, a On odłącza jedne od drugich, jak owce od kozłów. Owce dostępują łaski, a kozły skazane zostają na wieczną kaźń. Należy zwrócić uwagę, że nie jest napisane, jakoby ci drudzy mieli dostąpić wiecznych tortur. Właściwie, owce otrzymują wieczne życie w odróżnieniu do kozłów, które idą na wieczną kaźń. Przeciwnieństwem wiecznego życia jest wieczna śmierć. Spodziewamy się zatem, że wszyscy którzy pozostaną kozłami, umrą wtórą śmiercią, ponieważ nie będzie już możliwości zmartwychwstania. Nie jesteśmy zatem niezgodni z przeważającym nurtem chrześcijańskich poglądów co do czasu trwania kary ostatecznej (jest wieczna), ale charakteru tej kary.

W Rzym. 6:23 św. Paweł przeciwstawia konsekwencje grzechu (śmierć) z darem od Boga (życiem). Pismo Święte konsekwentnie naucza, że śmierć jest karą za grzech. Tak powiedział Bóg do Adama: „Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz” (1 Moj. 2:17). Na kartach Biblii życie przedstawiane jest jako nagroda za posłuszeństwo wobec Bożych zasad, a śmierć jako kara za niepoprawne nieposłuszeństwo.

Zastanówmy się nad słowami Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego i ci, co usłyszą, żyć będą. Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie. I dał mu władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w gro-

bach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” (Jana 5:24-29).

Czytając te słowa wydaje się jasne, że kto słyszy słowa Jezusa – słyszy czynnie, a nie w sposób bierny – i wierzy w Boga (cytat Hebr. 11:6), ten będzie miał życie wieczne. Taki przeszedł ze stanu śmierci w Adamie do stanu życia w Chrystusie. Nastąpiła godzina, żeby niektórzy usłyszeli. Dla większości jednak, godzina kiedy usłyszą głos Syna Bożego nadal nadchodzi. Syn ma prawo dać życie. Otrzymał tę władzę od Ojca. Posiada również władzę, aby wykonywać sąd. Ci, którzy już usłyszeli, stanowią stosunkowo niewielką grupę w porównaniu z tymi, którzy usłyszą po zmartwychwstaniu. Ci, którzy przeszli sąd, powstaną do życia, ale większość zostanie wzbudzona ze stanu śmierci na sąd. Ci, którzy usłyszą głos Syna Bożego będą żyć; kierując się konsekwentną logiką, ci którzy nie usłyszą, umrą. Jeżeli życie wieczne będzie nagrodą za posłuszeństwo, karą za nieposłuszeństwo będzie wieczna śmierć.

„A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi” (Rzym. 5:18).

Kontrast pojawia się pomiędzy Adamem i Jezusem. W Adamie wszyscy ludzie dostąpili kary za grzech – śmierci. W Jezusie wszyscy otrzymują usprawiedliwienie do życia. Kontrast pojawia się pomiędzy prawdziwym życiem a prawdziwą śmiercią, nie zaś życiem wiecznym i jakąś wieczną kaźnią. Możliwość jest taka, że albo usłyszymy teraz, albo w przyszłości podczas sądu Tysiąclecia.

### Sroższa kara

„Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy, lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwników, kto łamie zakon Mojżesza,



ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków; o ile sroższej kary, sądziecie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbestrześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski! Znamy przecież tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie lud swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego” (Hebr. 10:26-31).

Słowa te odnoszą się wyłącznie do tych, którzy już usłyszeli i są w przymierzu z Bogiem przez Jezusa Chrystusa. To ci, którzy dostępują sądu teraz. Prawdziwi Chryścijanie mogą grzeszyć w niewiedzy, ale nie popełnią grzechu umyślnie. Nie odrzucą Pana, aby powrócić do powszedniego życia w grzechu.

Ci, którzy pozostawali pod przymierzem Mojżeszowym ponieśli śmierć za bunt, jakiego się dopuścili, ale nie jest to wieczna śmierć, ponieważ oni również zostali objęci okupem „za wszystkich”. Bunt naśladowcy Jezusa byłby dużo bardziej poważny w skutkach, ponieważ osoba taka została już objęta zasługami Chrystusa. Kara dla takich będzie sroższa, ponieważ będzie to wieczna śmierć.

## Czysta prawda

Zastanówmy się nad tymi doskonale znanymi słowami Jezusa: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3:16). Życie które trwa wiecznie, to życie bez śmierci. Aby doświadczyć wiecznej kary, przy pełni świadomości, trzeba mieć życie wieczne. Jednak taka obietnica dotyczy jedynie tych, którzy w Niego wierzą. Reszta zginie. Życie przeznaczone jest dla wiernych; brak życia to obietnica dla niewiernych. „Ale błogosławione oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą (Mat. 13:16). „W których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga” (2 Kor. 4:4). Nie jest to czas nawrócenia wszystkich (Mar. 4:11, 12). Ale czas zbawienia (Izaj. 49:8). Z nastaniem Tysiąclecia światło jaśnieć będzie na wszystkich (Jana 1:9). Szatan nie będzie już mógł zwodzić narodów (Obj. 22:3). Większość wówczas usłyszy i będzie poszukiwać właściwej drogi do posłuszeństwa, wymaganego aby otrzymać życie wieczne (Obj. 22:17). Wszystko, co niepoprawne, zostanie na zawsze zniszczone (Obj. 20:15). Plan Boży w istocie wykracza ponad ludzkie pojmowanie (1 Kor. 2:9,10).

Nikt nie wymyśliłby tak doskonałego planu dla człowieka, któryby ostatecznie doprowadził do uwielbienia Boga w sposób chętny i z wolnej woli (Rzym. 11:34). Jakże wspaniały jest Boży charakter. Jest najpotężniejszą istotą. Jaki byłby Jego charakter, takich też działań moglibyśmy spodziewać z Jego strony. Gdyby był mściwy, zły i karzący, prawdopodobnie takiego by stworzył człowieka. Ale wówczas, dlaczego nagradzać dobro, prawość, sprawiedliwość, miłość i miłosierdzie? Czy nie byłoby wówczas inaczej? Pożądanym standardem byłaby nienawiść, zbrodnia, kradzież, zachłanność i chciwość i zawiść. Niegodziwi żyliby wiecznie i cieszyli się swoją władzą, hamując jakąkolwiek sprawiedliwą naukę.

Byłoby absurdalne myśleć, że Bóg utrzymuje perspektywę wiecznych mąk dla niepoprawnych grzeszników. Założenie jest takie, że to utrzymuje ludzi w karności przez obawę przyszłych, cielesnych cierpień. Ale to nie może być zgodne z Bożym charakterem. Kiedy apostoł Jan stwierdził, że Bóg jest miłością, nie wyolbrzymiał tego faktu (1 Jana 4:7,8). Ewangelista Mateusz cytuje Jezusa: „A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”. Jezus zacytował tutaj słowa Ojca, skierowane do Niego samego. Potem wyjaśnił, że czynić tak należy, aby być dziećmi Ojca, który jest w niebie (Mat. 5:44,45; Jana 14:10).

Istotnie, mamy wspaniałego Boga, doskonałego we wszystkim. Dlaczego taki jest? Takie pytanie wykracza poza możliwości naszego zrozumienia, podobnie jak nieskończoność, która trwa wiecznie zarówno w przeszłości, jak i przyszłości. Jednakże Biblia objawia, kim jest Bóg. Fakt, że zostaliśmy stworzeni na Jego podobieństwo daje nam świadomość dobra i zła; możemy sprawdzać Jego Słowo pod kątem sprawiedliwości i miłości. Bóg określa, czym jest sprawiedliwość i miłość; otrzymaliśmy intelektualne i moralne możliwości, aby je rozpoznać.

## Bóg nagradzający wiarę

Obecnie, kierujemy się wyłącznie wiarą. Nasz wróg, Szatan, atakuje naszą wiarę. Biblia mówi o nim jako o władcy tego świata, który chce zniszczyć Bożą świątynię. Może się nawet wydawać, że wygrywa. Moralne standardy biblijne nie są zachowywane.



Tkwimy w zepsutym, dążącym do zagłady światowym porządku.

Apostoł napisał: „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają” (Hebr. 11:6). Jesteśmy tymi, którzy wierzą, że istnieje i bezustannie Go poszukują. Takie poszukiwanie oznacza życie w zgodzie z naukami biblijnymi. Jedną z takich fundamentalnych nauk, do których przekonuje zarówno Pismo Święte jak i logika, jest właściwe zrozumienie tego, w jaki sposób niepoprawni zostaną ukarani na wieki. Uważamy, że karą tą jest wieczna śmierć, prawdziwa śmierć, a nie trwałe życie w wiecznych mękach. Ci, których oczy nie są jeszcze otwarte na tę świetlaną doktrynę, albo ją lekceważą, albo po cichu odrzucają, albo wreszcie - otwarcie nauczają o wiecznej niedoli. Nie do nas należy osądzanie wiary innych. Bóg zna ich prawdziwą motywację. Być może osoby takie, podobnie jak Saul przed nawróceniem, z przekonaniem prześladowają Chrześcijan. Ale dla tych, którzy znają Boski plan wieków, jakże piękne są doktryny o wiecznym życiu i śmierci. Poszukujemy życia, abyśmy mogli żyć!

Ustami proroka Bóg przekazał: „Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie - mówi Pan” (Jer. 9:23). Nasze poznanie i zrozumienie Boga powinny nas utwierdzać w tym, że Boże dzia-

łanie opiera się na miłości, sądzie i sprawiedliwości. Cieszy Go nasze rozpoznawanie tych wartości. Przypisanie Bogu mściwości, gniewu i niesprawiedliwości, na podstawie nauki o wiecznych mękach, jest niedopuszczalne i powinno być zdecydowanie odrzucone przez wszystkich, którzy szczerze i prawdziwie kochają Boga.

Biblijny opis wiecznej kary jest tak pełny miłości, jest tak sprawiedliwy i rozsądny, że nie można spodziewać niczego lepszego od kochającego Boga. Cały plan Boży dąży do tego, żeby wznieść inteligentne stworzenie na wyższy poziom zrozumienia Boga (Jana 17:3). Bóg nie chce zmuszać człowieka, ani aniołów, do posłuszeństwa za pomocą gróźb czy tortur. Bóg chce, żeby żyli oni w szczerym posłuszeństwie, które płynie z serca. Nie chce utrzymywać nieposłusznych przy życiu na wieki. Ostatecznie, tacy zginą i popadną w stan śmierci na wieki. Sam Szatan ma zostać ukarany w ten sposób, podobnie jak aniołowie, którzy nie okażą skruchy (Mat. 25:41). Wszyscy ci trafią do symbolicznego jeziora ognistego, czyli dostąpią wtórej śmierci od której nie ma zmartwychwstania (Obj. 20:14,15). Wszechświat wreszcie będzie wolny od buntu wobec sprawiedliwej woli Bożej. Wówczas wypełni się radosny hymn śpiewany przez aniołów podczas narodzenia Chrystusa: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie” (Łuk. 2:14).

— Robert Whittaker —

## Ojciec i Syn

**G**dy apostoł mówił o Bogu, wyraził się następującymi słowami: „Ale my mamy jednego Boga” (1 Kor. 8:6) (a nie trzech); dalej mówi, że ten jeden prawdziwy i żywy Bóg jest Ojcem, następnie dodaje, że jest jeden Pan, Jezus Chrystus. Ten sam apostoł mówi, że Ojciec nader wywyższył Pana Jezusa i dał mu imię ponad wszelkie imię, aby wszyscy czcili Syna tak jak czczą Ojca (Filip. 2:9-10, Jana 5:32). To znaczy, że są dwie osoby, bo inaczej jedna osoba nie mogłaby wywyżżyć i uczcić drugiej. Jeżeli Syn miał być czczony tak jak Ojciec, to znaczy (jak to i inne Pisma o tym mówią), że Syn jest uczestnikiem Boskiej natury, że jest wywyższony do chwały i dostojeństwa „wysoko nad wszystkie księstwa, zwierzchności i moce” (Efez. 1:21), w nagrodę za to, że był posłusznym woli Ojca, według Jego postanowienia przyszedł na ten świat i swoim życiem odkupił ludzkość (Efez. 1:20-22). Nasz Pan, zanim przyszedł na ziemię, a nawet zanim świat był stworzony, był Logosem, czyli Słowem, lub posłańcem Boga Jehowy i był bogiem, czyli możnym, wyższym od aniołów. „Wszystkie rzeczy przez Niego (przez Logosa) się stały, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” — Jana 1:1-3.

— Reprints, str. 4165 —

# Chrzest

*Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa — Gal. 3:27.*

Większość wyznań chrześcijańskich praktykuje zwyczaj chrztu jako integralną część swej wiary, jednak znaczenie, jakie przykładają się do tej ceremonii, jest bardzo różne. Współczesne nauczanie przybrało bardziej ekumeniczny charakter, aby być w stanie trafić do jak największej liczby zwolenników.

## Kościół Baptystów

Niektórzy baptysty mówią o chrzcie jako o „ordynacji”, nauce biblijnej której mieli przestrzegać naśladowcy Jezusa zgodnie z Jego wolą. Inni uważają, że chrzest jest swego rodzaju „sakramentem”, przekazyującym uczestnikowi dar łaski uświęcającej. Oba te punkty zapatrywania skupiają się na oczyszczeniu z grzechu jako inicjującym akcie wprowadzającym do członkostwa w rodzinie Bożej i zapewniającym miejsce w Jego królestwie. Kandydaci są oczyszczani z chwilą, gdy ich grzechy są zmywane. W ostatnich latach, pod wpływem ruchu charyzmatycznego, coraz więcej baptystów twierdzi, że najpierw byli ochrzczeni wodą, a następnie w drodze odrębnego aktu, duchem świętym. Wynikiem tego były zewnętrzne manifestacje znane jako „prorokowanie” i „mówienie językami”.

Baptysty przykładają wielką wagę do oczyszczenia z grzechu, wynikającego z osobistego odrodzenia, które jest pokazane w chrzcie.

## Kościół Rzymskokatolicki

Przez pierwsze trzy wieki, chrzest dorosłych był normą w kościele chrześcijańskim. Każdy zainteresowany był zapraszany do przyłączenia się do społeczności chrześcijańskiej. Ci, którzy przyjmowali to zaproszenie, stawali się kandydatami do chrztu wodnego, który stanowił publiczne wyznanie podejmowanej decyzji. Osoby takie miały nosić białe szaty i zachować je w czystości przez pięćdziesiąt dni. W dzisiejszych czasach, ubrania takie stały się w przeważającej mierze symbolami, których używa się w czasie samego obrzędu. Począwszy od trzeciego wieku, Kościół rzymskokatolicki naucza, że chrzest

jest oparty na potrzebie usunięcia grzechu pierwotnego z dusz ludzkich, zaś biała szata symbolizuje ich wierzenie, że chrzest jest skutecznym środkiem uwolnienia od grzechu adamowego.

Zdaniem przedstawicieli tego kościoła, w czasie chrztu ma miejsce szereg zdarzeń, z których pierwszym jest usunięcie duchowych skutków grzechu pierwotnego z duszy. Oczyszczeniu temu towarzyszy wpojenie „łaski uświęcającej”, która w sposób duchowy ożywia duszę. Dusza otrzymuje niezatarty charakter, który identyfikuje ją jako członka duchowej rodziny. Oznacza to również, że wszelka kara związana z grzechami popełnionymi przez chrztem, jest całkowicie odpuszczona.

Zgodnie z nauczaniem kościoła powszechnego, szansa na stanie się współdziedzicami z Chrystusem jest osiągnięta tutaj, na ziemi; po śmierci nie ma natomiast możliwości chrztu, a zatem nie ma szansy na udział w niebiańskiej rodzinie. Chrzest niemowląt nadal stanowi największy odsetek chrztów w Kościele rzymskim, choć zgodnie ze współczesnym nauczaniem, chrzest niemowląt ma sens jedynie wówczas, gdy rodzice są osobami wierzącymi. Ta zmiana sposobu myślenia jest znaczącym odstępstwem od nauczania charakterystycznego dla dawnych czasów.

Sensem chrztu z katolickiego punktu widzenia jest oczyszczenie z grzechu adamowego oraz z osobistych grzechów popełnionych do chwili chrztu, jak również uwypuklenie osobistych korzyści płynących z odrodzenia i chrztu. Katolicy postrzegają oczyszczający wpływ chrztu w sposób bardziej dosłowny, niż przenośny. Metoda ta jest podobna do sposobu, w jaki kościół ten w ramach nauki o transsubstancjacji rozumie chleb i wino w czasie wieczerzy Pańskiej – jako rzeczywiste, życiodajne ciało i krew Jezusa.

## Mormoni

W Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, chrzest postrzegany jest jako pierwszy nakaz ewangelii. Chrzest na odpuszczenie grzechów odbywa się przez pełne zanurzenie, przez co rozumie się, że dawne grzechy zostają odpuszczone. Dzieje się tak dopiero po tym, jak zainteresowana osoba oka-

że swą wiarę i pokutuje. W kościele tym chrzest nie jest związany z odpuszczeniem grzechów innych niż osobiste, ponieważ kościół ten nie wierzy w grzech pierworodny. Chrzest w rozumieniu tego kościoła może mieć miejsce dopiero po osiągnięciu „wieku odpowiedzialności”, za który uznaje się osiem lat.

Członkostwo w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich nabywa się wyłącznie przez chrzest, bez względu na to, czy dana osoba wychowała się w tym ugrupowaniu. Wierni tego kościoła nie uznają za ważne chrzty dokonane w innych kościołach, ponieważ uważają, że chrzest musi być dokonany przez upoważnionych członków Kapłaństwa Aaronowego, których zgodnie z ich przekonaniem można znaleźć wyłącznie w hierarchii Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Osoba udzielająca chrztu musi dokładnie wyrecytować modlitwę, a następnie zanurzyć każdą część ciała, kończynę, włosy i ubranie osoby chrzczonej. Jeżeli popełni jakikolwiek błąd, albo gdy jakkolwiek część ciała osoby chrzczonej nie zostanie zanurzona, wówczas całą procedurę trzeba na nowo powtórzyć. Obok osoby chrzczonej, w ceremonii bierze udział dwóch świadków z kręgów kapłaństwa, w celu zagwarantowania poprawności jego przebiegu.

Charakterystyczną cechą tego kościoła jest chrzest za zmarłych, albo inaczej „chrzest przez pełnomocnika”. Żyjąca osoba działająca jako pełnomocnik może zostać ochrzczona w sposób przyjęty w tej organizacji. Ceremonia ta jest sprawowana wyłącznie w oficjalnych świątyniach Mormonów. Każdy członek kościoła który ma przynajmniej dwanaście lat, może być ochrzczony za zmarłego. Mormoni wierzą, że osobisty chrzest jest wymagany od tych, którzy chcą wejść do Królestwa Bożego. Chrzest za zmarłych umożliwia przeprowadzenie tego zbawczego obrzędu za tych, którzy umarli bez zapoznania się z ewangelią Jezusa. Chrzest jest ceremonią wymaganą również względem tych, którzy nie żyją. Praktyka chrztu za zmarłych oparta jest na objawieniu, jakie otrzymał Joseph Smith.

## Świadkowie Jehowy

Kandydat do chrztu przeprowadzanego zgodnie z porządkiem obowiązującym u Świadców Jehowy musi twierdząco odpowiedzieć na następujące pytania: 1) Czy na podstawie ofiary Jezusa Chrystusa okazałeś skruchę za swe grzechy i czy oddałeś się

Jehowie, by spełniać Jego wolę? 2) Czy rozumiesz, że przez oddanie się Bogu i chrzest utożsamiasz się ze Świadcami Jehowy i przyłączasz się do organizacji Bożej kierowanej Jego duchem?

Pierwsze pytanie jest zasadne, lecz drugie niesie ze sobą poważny błąd. Chrzest odbywa się w Chrystusa, do społeczności z Jezusem i Jego poświęconymi wierzącymi. Wierzący rozważają Słowo Boże zarówno indywidualnie jak i społecznie, w celu zrozumienia Bożego planu dla ludzkości i osobiście dla każdego z nich. Chrześcijanie nigdy nie powinni chrzcić się w celu dołączenia do ludzkich organizacji.

## Pogląd biblijny

Należy przede wszystkim uświadomić sobie, że Nowy Testament uczy o dwóch odrębnych rodzajach chrztu. Pierwszy z nich znany był jako „chrzest Jana” i był on przeznaczony wyłącznie dla Żydów. Symbolizował on oczyszczenie od ich grzechów popełnionych przeciwko Bożemu Przymierzu Zakonu: „Słuchajcie tego słowa, które wypowiedział Pan o was, synowie Izraela, o całym pokoleniu, które wyprowadziłem z ziemi egipskiej: tylko o was zatroszczyłem się spośród wszystkich pokoleń ziemi, dlatego was będę karał za wszystkie wasze winy” (Amos. 3:1-2). Tylko Izrael podlegał wówczas Boskiemu kierownictwu i chrzest Jana był przeznaczony wyłącznie dla nich, a nie dla pogan (Efez. 2:11,12), choć wiele osób błędnie interpretowało tę różnicę (Dz. Ap. 19:1-5).

Zadaniem Jana było odnowienie i przygotowanie Żydów którzy już byli objęci Przymierzem Zakonu do przyjęcia mesjasza (Łuk. 3:3, Dz. Ap. 13:24). Wszyscy Żydzi rodzili się pod prawem Mojżeszowym, które wymagało wykonywania Bożej woli według najlepszych możliwości każdego człowieka (2 Moj. 19:8, 1 Kor. 10:1). Niektórzy Żydzi zdawali sobie sprawę z tego, że przymierze to miało nad nimi władzę a oni nie byli w stanie realizować jego wymagań. Takie osoby szukały Jana aby się ochrzcić i w ten sposób wyznać publicznie swe grzechy, podkreślając swe pragnienie „oczyszczenia” i przygotowania się na przyjęcie wybawiciela, dla którego Jan „przygotowywał drogę” (Łuk. 3:4, 7:29,30).

Niektórzy z tych pokutujących Żydów po jakimś czasie zostało uczniami Jezusa; jednakże chrzest Jana w żadnym sposób nie był chrztem w Chrystusa, ponieważ wówczas Chrystus nie był jeszcze objawiony (Jan. 1:35-37). Chrzest Jana przedstawiał

wysiłek każdego Żyda aby odnowić swe przymierze z Bogiem, oraz aby okazać posłuszeństwo godne sługi, w oczekiwaniu na Mistrza (Hebr. 3:3-6). Wkrótce Jan miał wskazać im prawdziwego Mesjasza, a wówczas „prawdziwi Izraelici” przyjęli Jezusa i zaakceptowali Jego zwierzchnictwo, jako wielkiego wybawiciela, pokazanego w Mojżeszu (Dz. Ap. 3:19-22).

Zrozumienie, że chrzest Jana był przeznaczony tylko dla pokutujących Żydów pozwala nam lepiej zrozumieć reakcję Jana, gdy Jezus przyszedł do niego, aby się ochrzcić. Jan nie chciał wówczas tego uczynić! Wiedział, że nie byłoby to stosowne, ponieważ zdawał sobie sprawę z tego, że Jezus nie był grzesznikiem. Jednak Jezus powiedział do Jana: „Ustąp teraz, albowiem godzi się nam wypełnić wszelką sprawiedliwość”. Jezus mówił w ten sposób: „Wiem, że nie rozumiesz tego teraz, ale wiem, co robię i muszę być ochrzczony”. Jan ustąpił i ochrzcił Jezusa (Mat. 3:13-17).

Chrzest Jezusa był czymś nowym i nie był on zupełnie zrozumiany przez Jego naśladowców, aż do czasu po ukrzyżowaniu. Chrzest Jezusa nie był tym samym, czym chrzest Jana, który był sprawowany dla pokuty i oczyszczenia, ponieważ mamy powiedziane o Jezusie: „Takiego to przystało nam mieć arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników” (Hebr. 7:26). Jezus nie miał w sobie grzechu, który by wymagał obmycia ani nie musiał za nic pokutować.

Co zatem symbolizował chrzest Jezusa? Był to symbol śmierci. Jezus w przenośny sposób zdemontował zupełną uległość względem Bożej woli i gotowość jej wykonywania. Chrzest dla Jezusa był ilustracją oddania ludzkiego życia, co w rzeczywisty sposób nastąpiło na krzyżu. Już w jakiś czas po chrzcie, Jezus powiedział uczniom: „Chrztem mam być ochrzczony i jakże jestem udręczony, aż się to dopełni” (Łuk. 12:50). Apostoł tak opisuje nastawienie Jezusa do podjętej misji: „Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych [tj. ofiar rzeźnych ze zwierząt] i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił; nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy. Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi” (Hebr. 10:5-7, cyt. Ps. 40). Chrzest Jezusa przedstawiał wykonywanie podjętego dzieła, realizację Bożej woli przez ofiarowanie ceny zapłaty wymaganej dla odkupienia ojca Adama i całej ludzkości z grobu (Łuk. 22:42, 1 Kor. 15:21-22, 1 Tym. 2:5,6).

Chrzest pokazuje również ofiarniczą śmierć uczniów Jezusa. Gdy matka pewnych uczniów przysłała do Jezusa z prośbą o okazanie szczególnych względów jej dwóm synom, On odpowiedział: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę? Mówią mu: Możemy. Mówi im: Kielich mój pić będziecie, ale zasiąść po prawicy mojej czy po lewicy - nie moja to rzecz, lecz Ojca mego, który da to tym, którym zostało przez niego przygotowane” (Mat. 20:22-23).

Podobnie i nasz chrzest rozpoczyna się wtedy, gdy poświęcamy swe życie Bogu, a kończy się z chwilą śmierci. Innymi słowy, chrzest obejmuje całe nasze poświęcone życie: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Obj. 2:10). Czy chrzest to jednokrotne, bierne wydarzenie zaznaczone pokutą, oczyszczeniem z grzechów i udzieleniem miejsca w niebie? Wystarczy spojrzeć na to, czym był chrzest dla Jezusa i Jego uczniów. Dla nich, oznaczał on życie wypełnione służbą i ofiarą, często kończące się brutalną śmiercią; jednakże obiecana nagroda warta była każdego wyrzeczenia (Marka 10:29,30).

W chrzcie wodnym, Jezus ustanowił przykład dla wszystkich, którzy mieli stać się Jego naśladowcami, wszystkich, którzy mieli poświęcić swe serce, wolę i życie dla Boga. Zanurzenie w wodzie pokazywało w sposób przenośny złożenie do grobu, uśmiercenie ludzkiej woli, śmierć dla dzisiejszego świata, jego sposobów działania, jego ambicji (Jana 18:36). Podniesienie z wody wskazywało na powrót do życia, ale życia dla Boga, jako członka ciała Chrystusa, ożywionego z radością ku obiecanemu dziedzictwu błogosławienia wszelkich rodzajów ziemi (1 Moj. 22:16-18).

Takie zrozumienie wyjaśnia znaczenie słów, jakie św. Paweł napisał do koryntian: „Cóż tedy uczynią ci, którzy się dają chrzcic za umarłych? Jeżeli umarli w ogóle nie bywają wzbudzeni, to po cóż się dają chrzcic za nich? Po cóż i my każdej godziny narażamy się na niebezpieczeństwo? Tak ja codziennie umieram, bracia, jak jest prawdą, że wy jesteście chlubą naszą, którą mam w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (1 Kor. 15:29-31). Apostoł argumentuje, że wszyscy umarli powstaną, tak jak to Bóg obiecał Abrahamowi i jego nasieniu, którym jest Chrystus. Jezus został ochrzczony ofiarniczą śmiercią aby zabezpieczyć tę obietnicę, prawo do wzbudzenia każdego mężczyzny, kobiety czy dziecka, jacy kiedykolwiek żyli, a także do błogosławienia ich poznaniem Boga i uczenia, jak żyć

szczęśliwie pod Jego prawem (Izaj. 2:3, Jer. 31:31-34). Aby uzyskać tę obietnicę, Jezus był gotów umrzeć na krzyżu, być ochrzczonym chrztem cierpienia i śmierci, być „ochrzczonym za umarłych” (umarłych z punktu widzenia Boga), tak aby wszyscy, którzy umarli w Adamie, mogli w ostatecznym rozrachunku otrzymać wieczne życie z królestwie Chrystusowym. Bóg zaprosił Kościół do królowania z Chrystusem i dzielenia tej obietnicy (2 Tym. 2:12, Obj. 20:4). Kościół również codziennie jest chrzczony za umarłych, codziennie umiera, ucząc się współczucia dla „wzdychającego stworzenia” tak, jak czynił to Jezus (Rzym. 8:16-23, Hebr. 2:17,18), aby we właściwym czasie współdziałać z uwielbionym Jezusem w dziele błogosławienia zmartwychwstałej ludzkości.

„Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus; bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało - czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem” (1 Kor. 12:12-13). Pismo Święte wyraźnie rozgranicza cel dwóch chrztów i wskazuje, że ofiara Chrystusa była jedynym wymogiem koniecznym do odkupienia ludzkości z grzechu Adama.

Bogu niech będą dzięki, za to że dał swego jednorodzonego Syna jako okup za całą ludzkość, co będzie zaświadczone we właściwym czasie.

— Brad Bach —

*cd. ze str. 7*

udziału demokracji w tym północno-afrykańskim królestwie

Jemen — Pod koniec stycznia 2011 roku wybuchły tutaj protesty, domagające się ustąpienia prezydenta Ali Abdullah Saliha. W wyniku starć, zginęło około stu demonstrantów.

Jordania — Demonstranci gromadzili się w piątki, żądając większego udziału w rządach; niektórzy chcą zwiększyć swe wpływy aby wybrać własnego premiera i ministrów

Libia — Demonstranci wypowiedzieli posłuszeństwo Muammarowi Kaddafiemu, co doprowadziło do krwawych rozruchów i wybuchu wojny domowej, w której do tej pory zginęło setki, o ile nie tysiące, osób

Oman — Demonstranci wyszli na ulice portowego miasta Sohar pod koniec lutego, co doprowadziło do krwawych starć z policją

Tunezja — Rozruchy wybuchły w tym północno-afrykańskim narodzie w grudniu 2010 roku, kiedy to 26 latek popełnił samobójstwo w odpowiedzi na konfiskatę przez policję straganu z owocami i warzywami, które sprzedawał

Na tle tych zmian zauważalny jest spadek wpływów Zachodu.

## **Izrael przygotowuje się na zmiany**

Nikt nie wie, jaki będzie rezultat tych zmian: demokracja, teokracja czy też nowy typ monarchii. Egipt i Izrael pozostawały w pokoju od czasu zawarcia traktatu pokojowego w 1979 roku, lecz umowa ta może nie być honorowana przez nowy rząd. Analitycy przewidują, że władzę w Egipcie mogą przejąć politycy niechętni Izraelowi. Ponieważ zarówno Iran jak i Syria wspierają zbrojne grupy islamskich ekstremistów, scenariusz taki nie byłby dla Izraela pomyślny. Premier Benjamin Netanjahu wezwał armię do przyspieszenia instalacji ogrodzenia wyposażonego w systemy elektroniczne, którego budowa rozpoczęła się w roku 2010. Ta konstrukcja o długości około 200 km na granicy z pustynią Synaj ma za zadanie odcięcie dostępu do granic Izraela, infiltrowanych dotąd przez szmuglerów. Przyspieszono również budowę zbiorników na gaz wzdłuż wybrzeża, aby uniezależnić gospodarkę kraju od dostaw rurociągami z Egiptu.

*cd. na str. 21*



## Nie pozostaniemy w tyle

*Gdy tedy obietnica wejścia do odpoczynienia jego jest jeszcze ważna, miejmy się na baczności, aby się nie okazało, że ktoś z was pozostał w tyle — Hebr. 4:1.*

Od samego początku zamiar wielkiego Stwórcy względem człowieka był jasny: „Potem rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas” (1 Moj. 1:26).

W potocznej rozmowie, „obraz” i „podobieństwo” mogą być synonimami, jednakże w Piśmie Świętym tak nie jest. Biblijny język hebrajski za pomocą czasowników użytych z tymi dwoma rzeczownikami wskazuje na istniejącą między nimi różnicę. Tak jak w tym wersecie, oba słowa użyte są z bardziej pojemnym czasownikiem („asah”, Strong nr 6213) tłumaczonym jako „uczynimy”. Z kolei w następnym wersecie słowo „obraz” użyte zostało z bardziej precyzyjnym czasownikiem „stworzyć” („bara”, Strong nr 1254).

„I stworzył („bara”) Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył („bara”) go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył („bara”) ich” (1 Moj. 1:27). W języku hebrajskim słowo „stwarzać” („bara”) wskazuje na pewną aktywność i łączy się z „obrazem”, a nie z „podobieństwem”. A zatem „obraz” i „podobieństwo” nie są w Biblii tym samym. Precyzyjny dobór czasowników pokazany jest również w dalszych fragmentach: „W dzień [w epoce], którego stworzył („bara”) Bóg człowieka [na swój obraz], na podobieństwo Boże uczynił [‘asah, czyni — czas przeszły pewności przybiera formę teraźniejszą] go” (1 Moj. 5:1).

Stworzenie na obraz Boży jest warunkiem do uzyskania Bożego podobieństwa. W epoce następującej po stworzeniu człowieka na Jego obraz, człowiek ma być uczynionym na Boże podobieństwo. Mężczyzna i kobieta nie byli stworzeni na Jego podobieństwo! Aby podobieństwo do Boga mogło być osiągnięte, najpierw musi być obraz.

Można zatem powiedzieć, że sformułowanie „stworzony na Boży obraz” dotyczy wolnej woli jaką posiadają ludzie, którzy są istotami innymi niż cała reszta fizycznego stworzenia, zdolnymi do samodzielnego wyboru swego losu. Stworzenie takich istot było dziełem samego Boga. Wolne stworzenie, wynik tego dzieła, nie miało w tym udziału.

Z drugiej strony, „uczyniony na Boże podobieństwo” odnosi się do rozwoju i przekształcenia tej wolnej istoty w istotę kochającą, ponieważ „Bóg jest miłością”, „A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim” (1 Jan. 4:16; w wersecie tym przed słowem „Bóg” występuje zaimek określony. Niektórzy uważają, że sama myśl o Bogu jest bez znaczenia bez doświadczenia i w związku z tym tłumaczą słowa z tego wersetu jako „miłość jest Bogiem”. Przekład taki byłby możliwy tylko o ile zignoruje się zaimek określony przed słowem „Bóg”).

Oświadczenie apostoła Jana wskazuje, że miłość nie jest tylko jedną z wielu boskich cech. Bóg jest miłością! Gdy ludzie trwają w Bożej miłości, mieszkają w Bogu, a Bóg w nich.

Chociaż czynienie na swe „podobieństwo” jest również dziełem Ojca niebieskiego, to jednak w przeciwieństwie do „stwarzania”, „czynienie” wymaga pełnej współpracy ze strony stworzenia wyposażonego w wolną wolę. W przeciwieństwie do innych ziemskich stworzeń, zachowanie człowieka nie jest kontrolowane przez wpojony przez Boga instynkt. Wolna wola wymaga swobody; narzucenie czegokolwiek siłą jest wykluczone. Bóg zapewnia drogę, zaś do stworzeń obdarzonych wolną wolą należy decyzja o wejściu na tę drogę - drogę wolności i miłości.

W przyszłości, gdy droga łaskawego Stwórcy zostanie zrozumiana przez Jego upadłe stworzenie, nastąpi zasadnicza zmiana. Umysłowanie sobie, że Bóg jest miłością, sprawi, że droga Boża będzie raczej atrakcją niż obowiązkiem. Relacja człowieka do Boga przypominać będzie relację kochających się osób, a nie niewolnika obawiającego się dyktatury swego pana. Zgodnie ze słowami apostoła Pawła, w tych przyszłych czasach Boże stworzenie nie będzie już żyło w strachu: „I aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli” (Hebr. 2:15). W przyszłości ludzie uwolnieni od strachu chętnie przyjmą na siebie odpo-

wiedzialność, dla której było stworzeni, do okazywania sobie miłości.

## Duch odpocznienia

Stworzenie istot posiadających wolną wolę, „na Boży obraz”, po którym nastąpił czas rozwoju tych istot do stanu miłości, „na Boże podobieństwo”, wymagało aby Bóg ograniczył swe działania. Bóg odpoczął!

W ten sposób, Boże odpocznienie wiąże się z dobrowolnym ograniczeniem wykonywania przez Niego swych przywilejów oraz jednoczesnym pozwoleniem aby Jego stworzenie realizowało swą wolną wolę. Wielkim błędem ustawicznie popełnianym przez ludzi od tamtej chwili jest to, że ludzkość żyje sprzeczności z tym przykładem, wykorzystując wolność dla siebie i nakładając ograniczenia dla innych.

Ludzkość w czasie swej podróży z Edenu do czasów dzisiejszych nie potrafiła osiągnąć miłości i moralnego dobra, oczekiwanego przez Boga. Duch odpocznienia nie działa tam, gdzie wprowadzane są ograniczenia na innych, a nie na siebie. Pragnienia ciała zwyciężyły, wprowadzając chaos: „Jeśli bowiem według ciała życie, umrzecie; ale jeśli Duchem [duchem wolności, miłości, odpocznienia] sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie” (Rzym. 8:13; ponieważ użycie wielkich lub małych liter nie jest częścią natchnionego zapisu Pisma Świętego, słowo „Duch” pisane być powinno „duch”).

Brak samoograniczeń i limitowanie wolności innych w ostatecznym rozrachunku prowadzi do nienawiści i moralnego zła. Takie egocentryczne stworzenie dysponujące wolną wolą w nieunikniony sposób będzie krzywdzić innych. Spodziewając się takiego rozwoju sytuacji, Bóg swym przykładem pokazał na czym polega duch odpocznienia.

Brak zrozumienia tego ducha zaowocowało wieloma podstawowymi mitami, jeżeli chodzi o Bożą drogę, a nawet do opisywania łaskawego Stworzyciela jako boga gniewu. Mimo to, zgodnie z opisem biblijnym, duch odpocznienia jest podstawą Bożych relacji z Jego stworzeniem. Jest to również podstawowa zasada na której oparty jest rozwój Kościoła; z kolei w nadchodzącym wieku Boże relacje z ludźmi będą oparte na wzniosłym duchu ograniczania siebie i obdarzania innych wolnością.

„A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! [apel, a nie nakaz] A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź!

A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota” (Obj. 22:17).

Ograniczanie siebie przy jednoczesnym obdarowywaniu innych wolnością jest Bożym sposobem obchodzenia się ze swym ludzkim stworzeniem. W ten sposób może on być „wszystkim we wszystkich”: „A gdy [w nadchodzącym wieku] mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim” (1 Kor. 15:28, słowo „poddane” tłumaczone jest z greckiego „hupotasso”, „dostosowywać, podporządkować”, Strong #5293).

Aby Bóg był „wszystkim we wszystkich”, Jego stworzenie musi mieszkać w Nim, a On w nich (1 Jan. 4:16). Taki jest cel zapoczątkowany przy stworzeniu człowieka na Jego obraz.

Wybór dokonywany przez wolne istoty podlegające procesowi dostosowania nie mógł być wynikiem przeznaczenia, w przeciwnym razie nie posiadały by one wolnej woli. Wybory te, nieznanne dopóki nie zostaną dokonane, wywierają wpływ na Stworzyciela i mogą zmieniać bieg historii. Taki jest wniosek wypływający z misji Jonasza w Niniwie. Z powodu zła, jakie było czynione w tym mieście, Bóg skierował Jonasza aby ostrzegł jego mieszkańców o nieuniknionych konsekwencjach ich postępowania. Pozytywna reakcja na posłannictwo Jonasza na pewien czas uchyliło wiszącą nad miastem karę, ku nieskrywanemu rozczarowaniu proroka: „Jonaszowi bardzo się to nie podobało, tak że się rozgniewał. I modlił się do Pana, mówiąc: Ach, Panie! Czy nie to miałem na myśli, gdy jeszcze byłem w mojej ojczyźnie? Dlatego pierwszym razem uciekałem do Tarszyszu; wiedziałem bowiem, że Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, cierpliwym i pełnym łaski, który żałuje nieszczęścia” (Jon. 4:1-2).

Głównym przesłaniem nauki biblijnej nie jest istnienie Boga, ani Jego wieczność, ani władza. Jak zrozumiał to Jonasz, głównym przesłaniem jest to, że Bóg dał swemu stworzeniu wolność, przez wejście do swego odpocznienia. Ta swoboda umożliwia miłość. Miłość nie ma znaczenia, o ile nie zostanie okazana dobrowolnie. W ostatecznym rozrachunku, przez wolność i miłość zrealizowane zostanie Boże pragnienie aby być „wszystkim we wszystkich”. Cel ten zostanie osiągnięty nie siłą, ani nie przez strach, lecz przez ducha odpocznienia: „Aleć Pan [Bóg, por. werset 3] jest tym Duchem [odpocznienia, miłości; por. 2 Kor. 13:11]; a gdzie jest ten Duch Pański, tam i

wolność” (2 Kor. 3:17). Miłość jest naturą niebiańskiego Ojca i nie może być postrzegana tylko jako jeden z licznych przejawów Bożej aktywności, takich jak tworzenie, podtrzymywanie, sądzenie czy inne, o jakich wspomina Biblia. Pełne miłości stworzenie jest celem Boga, zaś duch odpocznienia jest jądrem, z którego może ono wyrastać, z którego Jego wolne stworzenia, ludzkie lub anielskie, mogą być przeobrażane na Boże „podobieństwo”.

Biblia przedstawia Stwórcę nie jako boga gniewu, lecz Boga odpocznienia. Nie wykonuje On swych absolutnych uprawnień, a zamiast tego w miłości pozwala swym myślącym stworzeniom korzystać z wolności do wyboru swego indywidualnego losu.

Na początku, polecił on aniołom, swym duchowym stworzeniom, aby usługiwały ludziom, stworzeniu ziemskiemu. Część z nich nie „zachowała pierwszego stanu swego” (Judy 1:6, 2 Piotra 2:4). Bóg zaopatrzył ludzi we wszystko, co potrzebne do łatwego podtrzymania życia, dając im tylko jedno polecenie do przestrzegania. Następnie, spośród wszystkich ziemskich narodów, wybrał naród Izraelski aby był Jego ludem; wkrótce jednak był świadkiem oddawania przez nich czci fałszywym bogom. Wezwanie Jozuego skierowane do odstępczych plemion było dramatycznym wyrazem wolności, jaką Bóg obdarzył swe stworzenie: „A jeśli się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką [chodzi tu prawdopodobnie o rzekę Eufrat (Joz.24:3), a zatem Jozue miał na myśli bogów z czasów Abrahama], czy też bogom amoryjskim, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu” (Joz. 24:15).

Boży sposób odpocznienia w najlepszy sposób został zmanifestowany w Jego interakcjach z tym odstępczym narodem. Chociaż zwracał uwagę na ich działania i wyciągał z nich konsekwencje, to jednak nie wpłynęło to na stan odpocznienia: „Nie posłaniec i nie anioł, lecz jego oblicze wybawiło ich; On sam ich odkupił w swojej miłości i w swoim miłosierdziu. Podźwignął ich i nosił ich przez wszystkie dni prawieków” (Izaj. 63:9).

Bóg nigdy nie naruszył ani nie naruszy wolnej woli, którą stworzył. Jego zasada aby być „wszystkim we wszystkich”, Jego duch odpocznienia, reguły wolności i miłości, nie mogą zostać naruszone. Chociaż można zasmucać Jego ducha (1 Moj. 6:6, Efez. 4:30), zagasać (1 Tes. 5:19) i sprzeciwiać się mu (Dz. Ap.

7:51), to jednak obdarzwszy swe stworzenia wolną wolą, Bóg odpoczywa.

Gdy Bóg przez swą miłość posłał na świat swego Syna pierworodnego (Jan. 3:16), sprzeciwiali się Mu aniołowie, a naród wybrany Go odrzucił, ponieważ nie przyszedł jako majestatyczny władca, ale raczej jako uniżony sługa (Filip. 2:7). W czasie swej misji, Syn ustawicznie nauczał o wadze, jaką przykładą do ducha odpocznienia Ojca: „Ale wam, którzy słuchacie, powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, módlcie się za tych, którzy was krzywdzą. Temu, kto cię uderzy w policzek, nadstaw i drugi, a temu, kto ci zabiera płaszcz, i sukni nie odmawiaj” (Łuk. 6:27-29).

Przypowieść o synu marnotrawnym to piękny obraz pokazujący skłonność Boga aby nadstawić drugi policzek (duch odpocznienia) i pozwolić swemu stworzeniu wybrać swój los; mimo to jest On zawsze w gotowości na przyjęcie z powrotem krnąbrnych oraz okazuje radość, gdy wracają: „Wstał i poszedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, użalił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go” (Łuk. 15:20).

Posiadanie stworzenia które kocha, wymaga wolnej woli. Bóg celowo odpoczął i powstrzymuje się od wykonywania swych uprawnień, aby móc utrzymywać bliską relację ze swym stworzeniem, aby być „wszystkim we wszystkich”. Taka społeczność pełna miłości może istnieć tylko między wolnymi istotami.

A zatem, wolność stworzenia nie jest zagrożeniem dla Boskiej zwierzchności, lecz raczej jej ukoronowaniem. Boża chęć stworzenia istot posiadających wolną wolę, zdolnych do miłości, jest przejawem Jego wielkiej łaski i władzy nad wszystkimi rzeczami. Stworzenie istnień, które żyją w miłości, wymaga mocy znacznie większej niż takiej, która polega wyłącznie na sile i przymusie. Salomon w swej mądrości, dobrze rozumiał tego ducha: „Więcej wart jest cierpliw niż bohater, a ten, kto opanowuje siebie samego, więcej znaczy niż zdobywca miasta” (Przyp. 16:32).

## Wejście do Bożego odpocznienia

Biblia pełna jest opisów sytuacji, gdy ludzie mieli dokonać wolnego wyboru, takich chociażby jak historia Adama, który miał możliwość pójść za Bożym nakazem, opis decyzji Izraela jako narodu czy służyć

Bogu czy też nie, czy w końcu opowieść o mieszkańcach Niniwy, którzy wysłuchali posłannictwa Jonasza i pokutowali za swe grzechy. Posłannictwem jakie dziś jest kierowane do Kościoła, a które będzie również skierowane do pozostałej części ludzkości w przyszłości, jest zachęta do dobrowolnego wejścia do Bożego odpocznienia: „Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobbłażajcie ciała, ale służcie jedni drugim w miłości” (Gal. 5:13).

Duch odpocznienia oparty jest na postępowaniu w wolności i miłości. Duch ten usuwa na bok wszelkie osobiste prerogatywy, zostawia innym swobodę wykonywania wolnej woli. Duch ten może być wykonywany tylko gdy strach niewalający umysł zostanie pokonany: „W miłości nie ma bojaźni, wszak doskonała miłość usuwa bojaźń, gdyż bojaźń drży przed karą; kto się więc boi, nie jest doskonały w miłości” (1 Jan. 4:18).

Aby przemoc więzy nakładane przez strach, nie wystarczy wierzyć w Boga, lecz konieczne jest aby wierzyć Bogu: „Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze!” (Rzym. 8:15).

Dziś, podobnie jak w czasach starożytnego Izraela, tylko przez nieograniczoną wiarę i zaufanie

okazywane niebiańskiemu Ojcu jako Bogu odpocznienia, a nie bogu gniewu, można usunąć strach i dobrowolnie nałożyć na siebie pewne ograniczenia. Tylko wtedy „nie pozostaniemy w tyle” i wejdziemy do Bożego odpocznienia, aby Bóg był „wszystkim we wszystkich”.

W Królestwie o które modli się Kościół (Mat. 6: 10, Łuk. 11:2) i przez służbę do której jest przygotowywany (1 Piotra 2:5), ten cel Stworzyciela zostanie osiągnięty – nie dlatego, że On wymusi jego realizację, ale ponieważ będzie on szczerym pragnieniem oświeczonej ludzkości. Gdy ludzkość nie będzie więcej związana strachem, wówczas dobrowolnie nałoży na siebie konieczne ograniczenia, przyzna innym wolność, aby każdy służył drugiemu w miłości.

Aby wziąć udział w tym Boskim planie w nadchodzącym wieku, jako członkowie Ciała Pomazańca, Kościół musi już teraz, w tym życiu, odłożyć na bok osobiste przywileje, zaprzestać „życia według ciała” i pozwolić innym na swobodę wykonywania swej wolnej woli.

Chociaż zostaliśmy stworzeni na obraz Boży, to jednak aby uzyskać podobieństwo do Boga który jest miłością, musimy wejść do Jego odpocznienia. Nie jest kwestia wyboru, ale konieczność.

— Richard Evans —

*cd. ze str. 17*

Władze wojskowe oraz wywiad publicznie stwierdziły, że Izrael musi być gotowy na ponowną okupację strefy Gazy. Opozycja podnosi jednak, że działanie takie niewątpliwie uwikła Izrael w pewną wojnę z ościennymi krajami arabskimi.

### **Ezechiel 37, 38 oraz Psalm 83**

Wizja Ezechiela o dolinie suchych kości (Ezech. 37) opisuje proces odradzania się narodu i powrotu do ziemi przodków. Wypełnienie się tego proroctwa rozpoczęło się w roku 1878 wraz z powstaniem niewielkiej osady Petah Tikvah. W roku 1917 deklaracja Balfoura dała oficjalny sygnał wsparcia dla żydowskich dążeń do odbudowy swej ojczyzny w Palestynie. W roku 1948 powstało państwo Izrael.

Opis zawarty w Psalmie 83 dotyczy z kolei konfliktu, jaki istnieje między Izraelem a arabskimi sąsiadami: „Mówią: Nuże, wytępmy ich, niech nie będą narodem, Aby więcej nie wspominano imienia Izraela! Tak, naradzali się jednomyślnie, Przeciw tobie zawarli przymierze” (Ps. 83:5-6). Wypełnienie tych słów nastąpiło niemalże natychmiast po ogłoszeniu przez Izrael niepodległości z chwilą, gdy trzy sąsiednie arabskie państwa wypowiedziały mu wojnę. W roku 1950 powstała Liga Arabska.

*cd. na okładce*

## Teologia sukcesu

*Wystawcie mnie na próbę! - mówi Pan Zastępów - czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę — Mal. 3:10.*

**T**zw. „teologia sukcesu” jest nauczaniem bliskim wielu milionom Chrześcijan. Zakłada ona, że Bóg zapewnia materialny dobrobyt tym, których obdarza łaską. Twierdzenia takie można spotkać w różnych grupach protestanckich, zielonoświątkowych i charyzmatycznych. Zwolennicy tych poglądów głoszą, że wierzący mają prawo do błogosławieństw w postaci zdrowia czy bogactwa, zaś dobra te mogą być osiągnięte przez właściwe wyznanie wiary i „sianie ziaren” w postaci wiernego oddawania dziesięciny lub innych datków.

Sukces tego ruchu nakłada się na rosnącą dziś popularność tzw. mega-kościół [„Megakościoły – to określenie używane w stosunku do zborów protestanckich, które w ciągu tygodniowego cyklu nabożeństw zgromadzą ponad 2000 uczestników. Obecnie w Stanach Zjednoczonych istnieje prawie 1400 megakościołów. Z tej liczby, około pięćdziesiąt największych megakościołów w tym kraju zrzesza osobno od 10.000 do 47.000 wyznawców. Najczęściej megakościoły są teologicznie związane z ewangelicznym nurtem protestantyzmu, choć istnieją również megakościoły będące zborami kalwińskimi. Część z nich jest częścią ruchu kaznodziejów telewizyjnych i teleewangelistów. Historia megakościołów rozpoczyna się w XX stuleciu, choć już pod koniec XIX wieku w nabożeństwach Baptystycznej Świątyni Metropolitalnej Charlesa Spurgeona (należącej do reformowanych baptystów) w Londynie zgromadzało się 5 tysięcy wiernych. Pierwszym megakościołem był Zbór Jeruzalem w Acts, który liczył w latach 50. XX wieku 3 tysiące zborowników. Ruch megakościołów rozprzestrzenił się obecnie również poza Stany Zjednoczone i Europę. Obecnie, pięć na dziesięć największych megakościołów świata, znajduje się w Korei Południowej. Największym megakościołem świata jest zielonoświątkowy Kościół Pełnej Ewangelii w Yoido, w Korei Południowej, liczący 830.000 zborowników”, za Wikipedia, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Megakoscioł>, przyp. wyd.]. Powodzenie takiego nauczania można zrozumieć gdy zdamy sobie sprawę,

że większość Chrześcijan podpisujących się jego założeniami, nie jest szczególnie zaznajomiona z treścią Pisma Świętego. Co więcej, wielu z kaznodziejów tej teologii w ogóle nie zajmuje się głoszeniem Słowa. Dobrobyt, jak się zdaje, sam w sobie jest wystarczającym atrakcyjnym przesłaniem. Co zatem Pismo Święte mówi o dobrobycie, jako nagrodzie za wiarę?

Jezus powiedział: „Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim” (Łuk. 14:27). Śmierć na krzyżu jest jedną z najbardziej nieludzkich i bolesnych rodzajów śmierci. Jezus nie powiedział, że wszyscy Jego naśladowcy zostaną ukrzyżowani, albo doświadczą ekstremalnego bólu. O dźwiganiu krzyża mówił w sposób przenośny. Rzymscy przestępcy skazywani na karę śmierci mieli sami nieść krzyż na miejsce kaźni. Wysiłek i hańba z tym związana uznawana była za część kary. Jezus rozpoczął swą drogę na Golgotę niosąc swój krzyż, a gdy opadł z sił, zmuszono Szymona aby ponosił go za Niego.

Jezus mówił, że Jego uczniowie muszą być gotowi ponieść ciężar, jaki im będzie dany. Gdy Jezus daje nam krzyż do niesienia, nie jest to kara. W rzeczywistości, ma to być dla nas błogosławieństwo. Jest to wyjątkowy przywilej. Niesienie krzyża jest możliwością zidentyfikowania się z największym przykładem bezinteresownej miłości, jaki widział wszechświat.

Możemy mieć do czynienia z cierpieniem, możemy się spotkać ze wstydem. Gdy jednak zrozumieemy, czyimi śladami idziemy, te pozornie negatywne odczucia związane z noszeniem krzyża staną się możliwością okazania miłości dla naszego Pana, przyczyną dla której On niósł swój krzyż.

Jezus i Kościół muszą być zupełnie wypróbowani i sprawdzeni. Choć ich doświadczenia nie są inne niż te, które „zwykły nawiedzać ludzi” (1 Kor. 10:13, BT), to jednak ich rezultat daleki jest od „zwykłego”. Z tych doświadczeń i cierpień płynie wiedza i wzrost, które nie mogłyby być zdobyte w żaden inny sposób.

Zasada ta dobrze jest widoczna w doświadczeniach samego Jezusa: „I chociaż był Synem, nauczył

się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego” (Hebr. 5:8-9).

Jezus był zawsze posłusznym synem, jednakże posłuszeństwo w próbach i trudnych doświadczeniach było szczególnie istotne dla Jego własnego rozwoju. W wyniku siły jaką zdobył oraz zupełnemu zaufaniu Bogu, stał się arcykapłanem zdolnym wspierać tych, którzy stawali przed własnymi próbami i pokuszeniami (por. Hebr. 2:18). To jest prawdziwy, duchowy dobrobyt osiągnięty przez Jezusa, który nie posiadał niczego na tym świecie, poza własnym ubraniem (Mat. 8:20). On wyznaczył standard dobrobytu, który powinniśmy starać się zdobyć: nie dobra doczesne, nie zdrowie fizyczne, lecz życie dla Bożej chwały i służby dla innych.

Gdy zdamy sobie sprawę z tego, że Boży plan zbawienia ześrodkowany jest w krzyżu Chrystusa, wówczas uświadomimy sobie w sercu i umyśle, że noszenie swojego krzyża jest warte tego wysiłku, a pewnego dnia również i nasze życie może mieć znaczenie. Możemy mieć udział w dziele doprowadzania ludzkości do doskonałego życia, doskonałej społeczności z Bogiem.

Jezus musi jednak sprawdzić, czy jesteśmy oddani Jego sprawie. Połowiczne zaangażowanie nie wystarczy. Sprawa jest zbyt ważna, aby ją traktować lekkomyślnie. Bóg jest zbyt wielki, by akceptować częściową lojalność. Jedynym sposobem aby udowodnić nasze poświęcenie jest włożenie sobie krzyża na ramiona. Ci, którzy nie są zupełnie oddani sprawie Chrystusa, w końcu położą go na ziemi, będą wieść życie pełne kompromisów i nie uczynią go centrum swych życiowych spraw.

W trudach życia mogą zdarzyć się chwile, gdy zadrzą nam kolana, a plecy będą zmęczone. Jezus nie stoi nad nami z lupą, szukając najmniejszych uchybień. On wie, że z natury jesteśmy słabymi naczyniami, a wszelkie nasze niedoskonałości zakrywa własną zasługą. Oczekuje czystych intencji serca. On chce, abyśmy pragnęli nieść swój krzyż, a gdy go opuścimy z powodu słabości lub zmęczenia, pomaga nam go podnieść i włożyć sobie z powrotem na ramiona.

## Po co służymy Bogu?

Teologia sukcesu wywołuje pytanie o motywację. Czy po to przychodzimy do Boga, aby zapewnić

nam doczesne błogosławieństwo? Niestety wiele osób uległo takiemu nauczaniu i wyrobiło w sobie fałszywe oczekiwania. Gdy tylko ich nadzieje się nie sprawdzą, porzucają Boga i tracą wiarę. Pastor Russell tak opisał swój punkt widzenia jeżeli chodzi o właściwą motywację zbliżania się do Boga: „Jeżeli masz wystarczającą miłość sprawiedliwości, miłość dla prawdy, szlachetne zasady życiowe, chęć uwielbienia swego Stwórcy przez kroczenie ścieżkami sprawiedliwości, wówczas po chwili głębokiego zastanowienia uznasz, że poczucie obowiązku wzywa Cię do zupełnego oddania się” (Pokłosie Żniwa, tom. 2, str. 450).

Jest to wspaniała myśl. Jeżeli zależy nam na sprawiedliwości, jeżeli kochamy szlachetne zasady, takie jak prawda, miłość, jeżeli chcemy wykorzystywać nasze życie dla uwielbienia Boga w sposób najlepszy z możliwych, wówczas pocujemy się zobowiązani aby podjąć krzyż i przyłączyć się do Pańskiej sprawy. Możliwość tę będziemy postrzegać jako nasz obowiązek. Jeżeli wypływa to z naszego serca i chcemy poświęcić się temu począwszy od dziś aż do wieczności, wówczas powinniśmy przyjąć wezwanie do pełnego poświęcenia się, do życia w samoofierze.

Życie w samoofierze jest rzeczywiście szlachetnym podejściem do życia. Czasami świat, a także i Chrześcijaństwo, ma trudności w dostrzeganiu praktyczności szlachetnych idei. Szlachetnymi ideami nie zapłaci się rachunków. Często nie prowadzą one do sukcesu w życiu. Nie można wydać szlachetnych uczuć. Jednak w rzeczywistości, ideały poświęcenia i noszenia krzyża są najbardziej praktycznym i znaczącym podejściem do wartościowego życia.

Gdy popatrzymy na nasze życie z perspektywy Bożej, długoterminowej, wówczas zdamy sobie sprawę z tego, że dla Niego ideały poświęcenia ostatecznie zaowocują nieporównywalnymi korzyściami i nagrodami. Pomyślmy o świecie, w którym pieniądze nie mają żadnego znaczenia. Wyobraźmy sobie świat, gdzie miarą sukcesu nie jest osiągnięty wynik finansowy, ale rozwój dobrego charakteru i stopień oddania się Bogu. W takim środowisku, poświęcenie byłoby wskaźnikiem powodzenia. Życie prowadzone ku chwale Bożej byłoby wzorcowym standardem dla innych, a nie materialny dobrobyt.

Oddając Bogu nasze życie w tym wieku, bierzemy udział w budowie szkieletu struktury społecznej, która jest celem Bożego planu. Ten plan będzie zrealizowany wówczas, gdy każda osoba na świecie będzie poświęcona Bogu. Gdy wola Boża zapanuje w sercu

każdego człowieka, wówczas wszyscy dostrzegą praktyczną stronę prowadzenia życia zgodnie z Bożymi wymaganiami. Wtedy również będziemy świadkami społeczeństwa żyjącego w prawdziwym dobrobycie. Dobrobyt materialny przyjdzie jako konsekwencja oddania się Bogu i jego zasadom.

W Łuk. 14 Jezus prowadził z apostołami dyskusję o tym, na czym polega bycie uczniem. Mówił o „liczeniu kosztów”, aby przekonać się czy rzeczywiście jesteśmy w stanie prowadzić życie poświęcenia i ofiary. Swoją wypowiedź zakończył słowami: „Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim” (Łuk. 14:33). Przypomina to nam historię bogatego młodzieńca z Mat. 19:16-23. Miał on dobre serce i chciał dowiedzieć się na czym polega naśladowanie Jezusa. Chrystus powiedział mu: „Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśluduj mnie” (Mat. 19:21).

Wówczas człowiek ten policzył koszty i okazało się, że były one dla niego za wysokie. Nie miał pojęcia, co stracił odmawiając Jezusowi. Czy Jezus faktycznie miał na myśli sprzedaż wszystkiego? Czy chodziło mu o pozostawienie całego majątku? W Mat. 25 Jezus określa swoje oczekiwania względem nas. Wspomina tam przypowieść o sługach, z których każdy dostał pewien talent. Ci, którzy osiągnęli najlepsze wyniki na podstawie tego, co otrzymali, zostali najlepiej ocenieni przez Pana. Ci zaś, którzy nie wykorzystali tego talentu we właściwy sposób, zostali nazwani „leniwy-mi”, a ich talent został im odebrany.

Ilustracja jaką się posłużył Jezus zawiera w sobie taką naukę, że od chwili poświęcenia naszego życia Panu, powinniśmy traktować nasz majątek również jak poświęcony. Nie jest on już naszą własnością, ale Pana. Innymi słowy, rozstajemy się z nim. Stanowi on teraz talent, który musimy wykorzystać w służbie Pańskiej. Jak wykorzystujemy te talenty w bezpośred-

ni sposób wskazuje na poziom naszego zaangażowania w sprawy Pana.

Gotowość wykorzystania wszystkiego, co mamy aby służyć Panu, jest częścią policzenia kosztów. Czy potrafimy rozstać się z własnym majątkiem? Czy potrafimy uznać go za należący do Pana? Czy umiemy wykorzystać go w sposób, który by oddawał mu chwałę i był mu miły? Jeżeli tak, wówczas zaczniemy proces wzrostu i rozwoju, który poprowadzi nas do głębokiego i trwałego duchowego dobrobytu, dobrobytu ducha i samoofiary w służbie innym. Jezus nazwał to prowadzeniem obfitego życia (Jan. 10:10).

Otrzymałszy od Filipian hojną pomoc i wsparcie, apostoł Paweł zapewnił ich o Pańskiej opiece nad nimi. Powiedział: „A Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie.” (Filip. 4:19).

„Jest to Boża obietnica, jaka będzie dotrzymana. (...) On nie zobowiązał się aby dać mi wszystko, czego pożądam, ani tego, o co być może się modłę. Wiele z moich potrzeb jest zupełnie sztucznych i zrodzonych w egoizmie. Mogę pragnąć bogactwa, ale On może widzieć, że moja dusza będzie bogatsza gdy ja będę ubogi. Mogę prosić o awans, ale On może wiedzieć, że moja droga do świętości wiedzie przez dolinę upokorzenia i rozczarowania. A zatem zgadza się On dać mi tylko to, czego faktycznie potrzebuję, co jest zupełnie odrębną kwestią od tego, czego ja mogę pragnąć” - T. L. Cuyler.

Prawdziwe powodzenie nie może być określone sumami pieniędzy, jakie posiadamy, ani jakością naszego zdrowia. To są złudne mierniki. Jeżeli powierzymy nasze życie Bogu i będziemy wykonywać Jego wolę wówczas zadba On o nas obdarzając nas tym, czego potrzebujemy aby wzrastać duchowo.

Niech każdy z nas stara się dalej poszukiwać Bożej mądrości, która nie pragnie ulotnych przyjemności doczesnego bogactwa, ale wiecznego dobrobytu jaki znajduje się we wspaniałych zasobach nieba.

— Tom Ruggirello—

## Ujrzy go wszelkie oko

*Oto przychodzi wśród obłoków, i ujrzy go wszelkie oko — Obj. 1:7.*

**O**bietnica wskazana werselem zacytowanym na wstępie dana została przez Jezusa. Chrześcijanie różnią się w opiniach jeżeli chodzi o sposób jej faktycznej realizacji. Czy mamy ją rozumieć w ten sposób, że Jezus zostanie fizycznie objawiony przed ludźmi na ziemi, czy może będzie on „widziany” w sensie przenośnym przez umysłowe zrozumienie?

### Definicja

Greckie słowo przetłumaczone jako „ujrzy” w Obj. 1:7 to „optimai”, umieszczone w Konkordancji Stronga pod nr 3700 [Strong pod nr 3700 wylicza również „optanomai”. Pojawia się ono tylko w Dz. Ap. 1:3, gdzie forma „optanomenos” użyta została ze względów gramatycznych. Zgodnie z definicją Stronga, jest to wydłużona forma pierwotnego czasownika, w stronie zwrotnej. Konkordancja Younga wylicza to jednokrotne użycie na stronie 855, pkt. 6. Słownik Vine’a wymienia go pod czasownikiem „optano” na str. 65, pkt. 7; „optano” jest jedynym słowem greckim jakie zdefiniowane zostało w New Thayer’s Greek-English Lexicon pod nr 3700. Na pierwszym miejscu pod numerem 3700 w Englishman’s Greek Concordance wymieniono jedynie zapis Dz. Ap. 1:3. Pod drugim wpisem w Englishman’s Greek Concordance ujętych zostało 57 słów, tyle samo co w Konkordancji Stronga, choć użycie w Obj. 19:10 jest opisane jako pochodzące z 3708 (gdzie leksykony greki wskazują, że greckie „hora” pochodzi od „horao”). Słowo „optimai” w rozważanym fragmencie z powodów gramatycznych użyte jest w formie „opsetai”. Strong definiuje je jako „wpatrywać się w coś (np. szeroko otwartymi oczami, jak na coś szczególnego)”, a następnie wskazuje na różnice znaczeniowe między nim, a innymi słowami wyliczonymi pod nr 991, 1492, 2300, 2334 i 4648. Ponieważ ta definicja nie wspomina w wyraźny sposób znaczenia przenośnego, ktoś mógłby przypuszczać, że Jezus faktycznie będzie oglądany ziemskim wzrokiem. Wniosek taki nie byłby jednak poprawny z dwóch powodów.

1. Zanim Strong podaje swoje definicje, wskazuje, że słowo to używane jest jako „forma od 3708”, czyli pochodna „horao”, które definiuje jako „wpatrywać

się w coś, (a tym samym) rozeznawać (fizycznie lub umysłowo)” [w niniejszym tekście, litera „o” na końcu słów greckich oznacza literę omega, a nie omikron. Vine’s Expository Dictionary na stronie 65 w pkt. 6 pod słowem „pojawiać się” wskazuje, że „optomai” jest umieszczane w słownikach pod słowem „horao”, „widzieć”; z kolei Moulton’s 5th Edition, Concordance to the Greek Testament; T & T Clark, Scotland umieszcza wszystkie słowa pochodzące od „optomai” pod słowem „horao”, N3708]. Stwierdzenie to poszerza definicję „optomai” o znaczenie przenośne.

2. W przypadku pięciu innych słów wymienionych przez Stronga, gdy wyjaśnia ich subtelne różnice w stosunku do „optomai”, autor wymienia znaczenie przenośne w podawanych definicjach, jednak w żadnym miejscu nie wskazuje, że na tym polega różnica w stosunku do „optomai”. Oto co na temat „optomai” mówi komentarz Stronga, zanim przechodzi do omówienia znaczeń pozostałych pięciu słów: „(...) w tym różni się od 991, które oznacza jedynie dobrowolne obserwowanie, od 1492 które oznacza jedynie mechaniczne, pasywne lub przypadkowe patrzenie; jeżeli chodzi natomiast o 2300 oraz jego bardziej stanowczą formę 2334 to oznacza ono szczerze i bardziej trwale badanie, zaś 4648 wskazuje na patrzenie z dystansu”.

991, *blepo* — „patrzeć na (dosłownie lub przenośnie)”

1492, *eido* — „właściwie oznacza widzieć” (dosłownie lub przenośnie)”

2300, *theaomai* — „przyglądać się z bliska na ... dostrzegać (dosłownie lub przenośnie)”

2334, *theoreo* — „być widzem czegoś, dostrzegać (dosłownie lub przenośnie)”

4648, *skopeo* — „wycelować, spostrzec, to jest (przenośnie) patrzeć na”

Ma rację Strong wskazując na przenośny sens każdego z tych słów, gdyż dowodzą tego następujące zapisy, gdzie znaczenie takie jest niezbędne:

991 — Łuk 8:10; Rzym. 7:23; 2 Kor. 7:8; Hebr. 2:9; 10:25.

1492 — Dz. Ap. 15:6; 28:26; 1 Kor. 13:2.



2300 — Jana 4:35.  
2334 — Jana 4:19; 12:19; Dz. Ap. 17:22; 27:10; Hebr. 7:4.  
3708 — Dz. Ap. 8:23; Jak. 2:24.  
4648 — Łuk. 11:35; Rzym. 16:17; 2 Kor. 4:18; Gal. 6:1; Filip. 2:4; 3:17.

## Przenośne użycie „optomai”

Przenośne znaczenie „optomai” jest wyraźnie potwierdzone w Vine’s Expository Dictionary.

„Optomai, widzieć (od ‘ops’, oko, por. ‘optyczny’) (...) (b) subiektywnie, w odniesieniu do wewnętrznego wrażenia lub duchowego doświadczenia” (str. 65, „pojawiać się”, pkt. 6). Jest to szczególnie właściwe zastosowanie w przypadku Obj. 1:7. Jego przenośne znaczenie jest również użyte w następujących wersetych (pierwsze dwa są szczególnie bliskimi analogiami do Obj. 1:7):

1. „Powiedział też do niego: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, ujrzycie [„opsethe”] niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego” (Jan. 1:51). Jezus z pewnością nie miał na myśli tego, że Nataniel zobaczy w sposób dosłowny aniołów przemieszczających się między niebem a ziemią.
2. „Czy Ty jesteś Chrystus, Syn Błogosławionego? A Jezus rzekł: Jam jest; i ujrzycie [„opsethe”] Syna Człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego z obłokami niebieskimi” (Mar. 14:61-62). Jezus raczej nie miał na myśli tego, że wrogo nastawiony i niewierzący arcykapłan z którym właśnie rozmawiał zobaczy w sposób dosłowny uwielbionego Jezusa w niebie, sprawującego władzę.
3. „I ujrzą [„opsetai”] wszyscy ludzie zbawienie Boże” (Łuk. 3:6). Zbawienie jest czymś, co się odczuwa, doświadcza a zatem rozpoznaje w sposób umysłowy. Źródłem tego zapisu jest Izaj. 40:3-5: „I objawi się chwała Pańska, i ujrzy [„opsetai” w Septuagincie] to wszelkie ciało pospołu, gdyż usta Pana to powiedziały”.
4. „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy [„opsetai”] żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim” (Jan. 3:36). W obecnym czasie, to życie jest postrzegane jedynie rozumowo, a nie w sposób fizyczny. Dzisiejsi Chryścijanie mogą mieć w nim udział jedynie przez wiarę, w przeciwieństwie do gniewu Bożego, który jest wylewany na niewierzących.
5. „Lecz jeżeli jest jaka gadka o słowach i o imionach

i o zakonie waszym, sami tego patrzcie [„opsethe”]; albowiem ja tego sędzią być nie chcę” (Dz. Ap. 18:15, BG). Słowo to użyte zostało w tym miejscu jako synonim rozumowego rozważenia pewnej kwestii, a nie patrzenia się na coś.

6. „A oni rzekli: Cóż nam do tego? ty ujrzysz! [„opse”] (...) Nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego; wy ujrzycie [„opsethe”]” (Mat. 27:4,24, BG); „A oni rzekli: Cóż nam do tego? Ty patrz swego. (...) Nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego, wasza to rzecz” (Mat. 27:4,24, BW). Słowo „widzieć” (podobnie jak patrzeć, powyżej) niesie ze sobą znaczenie poniesienia odpowiedzialności. Nie chodzi tu o patrzenie na coś widzialnego.

## 1 Tym. 6:14-16

Jak w każdym studium Pisma Świętego, każde użycie słowa „widzieć” lub „patrzeć” powinno być interpretowane w harmonii nie tylko z bezpośrednim kontekstem, lecz w sposób zgodny z pozostałym natchnionym tekstem. Wersety z 1 Tym. 6:14-16 niosą ze sobą zamierzone znaczenie zapisu z Obj. 1:7. Bez względu czy chodzi tu o „jego czasy” (mowa o czasach „Pana naszego Jezusa Chrystusa”) lub „czasy objawienia” (por. Marshall Interlinear, mowa o czasach „objawienia”), to jednak to, co wówczas będzie objawione i zidentyfikowane pozostaje tym samym:

„Błogosławiony i jedyny władca, Król królów, Pan panów [słowa „królów” i „panów” użyte w tym fragmencie są inaczej numerowane i mają inne znaczenia niż podobne słowa w liczbach mnogich w Obj. 17:14 i 19:16], jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może” to nasz Pan, Jezus Chrystus. Wszyscy inni królowie i panowie są władcami ziemskimi lub bóstwami zrodzonymi w ludzkiej wyobraźni, a zatem nie mają wiecznego życia. Ojciec został tutaj pominięty (w przeciwnym razie wynikałoby z tego tekstu, że Jezus nie ma nieśmiertelności). To właśnie o Jezusie apostoł mówi, że Go „nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może”. Tym samym, interpretowanie słów „ujrzy go wszelkie oko” (Obj. 1:7) w ten sposób, że ziemskim wzrokiem będzie można widzieć Jezusa, jest bezpośrednim zaprzeczeniem deklaracji apostoła Pawła z 1 Tym. 6:14-16.

*Opublikowano po raz pierwszy w „Beauties of the Truth”, Maj, 1999*

— Gilbert Rice —

# Dziedzictwo poznania

*Błogosławiony człowiek, który znalazł mądrość; mąż, który nabrał rozumu —Przyp. 3:13.*

Czym jest „teraźniejsza prawda”? Żadne ludzkie wyliczenie nie jest w stanie określić granic prawdy duchowej bardziej, niż ludzki umysł może zrozumieć istotę boskości, która jest jej źródłem. Prawda, jak oszlifowany diament, odbija blask tego, który jest „światłem”. Możemy co najwyżej wskazać na pewne jej strony, dodając do nich pewne komentarze i cytując odpowiednie wersety z Pisma. Podziwiając zatem prawdę, jej symetrię i harmonię, możemy na nowo zdać sobie sprawę z tego, jak bardzo Bóg nas pobłogosławił, dając nam dostęp do duchowej wiedzy. Zrozumienie i docenienie wszystkich lub większości z tych pięknych zasad wiary jest jednym z dowodów dawanych nam przez ducha, że jesteśmy synami Bożymi.

## Trzy światy, trzy nieba

Jasne zrozumienie słów apostoła Piotra z 2 Piotra 3:5-13 jest błogosławieństwem samym w sobie. Jak wielu z tych, którzy mają w rękach Biblię, zdaje sobie sprawę z tego, że apostoł nie mówi tutaj o rzeczach doczesnych, ale o trzech wielkich okresach czasu (dyspensacjach), w których władza pokazana została pod symbolem nieba, zaś porządek społeczny jako ziemia? Pierwszy z tych okresów obejmował czasy od stworzenia Adama do potopu, drugi od potopu aż do upadku obecnego porządku społecznego, pokazanego w wszechogarniającym ogniu i początku tysiącletniego panowania Chrystusa; trzeci okres trwać będzie na wieki. Dzięki Bogu za zrozumienie prawdy ukrytej w tym trudnym fragmencie Jego Pisma. Nie musimy już obawiać się, jak nasi rodzice, że ziemia po której chodzimy i niebo na które patrzymy, zostaną zniszczone. Bóg nie stworzył ich na próżno (Kazn. 1:4, Izaj. 45:18).

## Trzy drogi

Dwie z tych dróg, o których wspomina Mat. 7:13,14, znane są wielu ludziom. „Wąska” droga jest ogólnie rozumiana jako ścieżka wiodąca do nieba, zaś „szeroka” droga jako trakt prowadzący do piekła i wiecznych mąk. Nominalne Chrześcijaństwo uznaje tylko te dwie drogi. Można jednak lepiej zrozumieć znaczenie tych dróg; wąska droga samoofiary prowadzi świętych do chwały, czci i nieśmiertelności, zaś droga szeroka wiedzie ludzkość do śmierci Adamowej. Istnieje jednak trzecia droga, o której wspomina

Izaj. 35:8-10, „droga święta”, pełna błogosławieństw dla wszystkich ludzi, która zostanie otwarta w czasie Tysiąclecia. Będzie to wspaniała droga i cudowny okres, kiedy „troska i wzdychanie znikną”. Chwalmy Pana za to, że tę „świętą drogę”.

## Dozwoleństwo zła

To jest pytanie, jakie ludzie zadają sobie przez stulecia, na które nie potrafią odpowiedzieć filozofowie, a które jest treścią rozważań księgi Joba. Skąd tyle strasznych cierpień na tej ziemi? Po co wszechmocny Stworzyciel powołuje do życia istoty, które potem cały swój byt spędzają w trudzie, smutku i cierpieniach, kończących się śmiercią? Dlaczego kwitnie grzech, a nie cnota? Skąd tyle niesprawiedliwości? Dlaczego tyle katastrof nawiedza ziemię? Jakże wdzięczni jesteśmy za wyjaśnienie, że Bóg dozwala na istnienie tego zła w określonym celu, aby ostatecznie objawić swą miłość.

## Filozofia okupu

Jakże szczególne idee zawierają się w tym podstawowym temacie! Na podstawie Rzym. 5:12-21 można zrozumieć, że Adam, doskonały człowiek, stracił prawo do ludzkiego życia; zaś Jezus pozostawił swą przedludzką chwałę i stał się człowiekiem. Za Bożym pozwoleniem, złożył swe życie w ofierze (por. Jan. 10:17,18), zaś będąc spłodzonym do boskiej natury w czasie swego poświęcenia, za swe posłuszeństwo został nagrodzony zmartwychwstaniem do życia nieśmiertelnego. Jezus nie utracił swego prawa do życia i nadal je posiada; stanowi ono cenę okupu odpowiadającą dokładnie temu, co utracił Adam. Jaka wspaniała mądrość jest zademonstrowana w tej Bożej ekonomii, gdzie z jednej strony cała ludzkość została potępiona w jednym człowieku, aby następnie zostać odkupioną przez ofiarę innego człowieka!. W ten sposób Bóg jest „sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa” (Rzym. 3:26).

## Czasy restytucji

Jest to wspaniała myśl, która porusza serce każdego Chrześcijanina. Niewielu jest członków ludu Pańskiego, którzy nie potrafiliby zacytować z pamięci słów apostoła Piotra z Dz. Ap. 3:19-21. Tak łatwe są one do zrozumienia i tak wszechstronnie opisują Plan Boży! Tak wiele wyjaśniają, jeżeli chodzi o inne trudne miejsca Pisma Świętego! Mimo to, niewiele z osób

zajmujących się Biblią w sposób naukowy rozumie ich pełne znaczenie. Błogosławione są nasze oczy i uszy!

## Dwie fazy Królestwa

Biblia jasno uczy, że Królestwo Boże zorganizowane będzie w dwóch formach, duchowej i ziemskiej. Mimo to, nawet uczniowie nie mogli tego początkowo zrozumieć. Tak jak zrozumienie Królestwa ograniczone było do wyboru narodu Żydowskiego zorganizowanego pod ziemskim przewodnictwem widzialnego Mesjasza, tak też większość Chrześcijan zbawienie widzi tylko dla nielicznego grona wybranych, mogących korzystać z radości nieba. Izrael nic nie wiedział o fazie duchowej, z kolei większość Chrześcijan pomija fazę ziemską; jednak Pismo Święte harmonizuje i wzmacnia obie te koncepcje. Są one opisane językiem symboli w Zach. 14:4. Z kolei prorok Izajasz wskazuje, że „z Syjonu [duchowej, niewidzialnej fazy] wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu [ziemska, widzialna faza]” (Izaj. 2:2-3).

## Śmierć Adamowa

Teologowie interpretują ten temat na wiele różnych sposobów. Rozumiemy, że Adam ani nie umarł duchowo, ani nie został przeniesiony w inny stan istnienia, ani też nie został poddany strasznym mękom. Używając słów Biblii, „umierając umarł” (1 Moj. 2:17) w ciągu jednego, tysiącletniego dnia Pańskiego, po czym obrócił się w proch, z którego powstał. Ten stan śmierci drogą dziedziczenia został przekazany jego potomstwu; w związku z czym jesteśmy poddani temu skażeniu i „w Adamie wszyscy umierają”. Wszyscy śpią w prochu ziemi, oczekując zmartwychwstania.

## Druga śmierć

Kwestia ta pozostawała tajemnicą podobną do kwestii pierwszej śmierci. Wbrew innym, nieprzekonywującym tłumaczeniom, koncepcja ta polega na tym, że powrót ze stanu niebytu dzięki zasłudze Chrystusa jest możliwy tylko raz: „Niech wróćą bezbożni do podziemi” (Ps. 9:18). W czasie Wieku Tysiąclecia, „każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytępiony będzie” (Dz. Ap. 3:23). Losem niepoprawnych będzie całkowite zniszczenie przed Panem. Druga śmierć pokazana jest w sposób symboliczny w jeziorze ognia i siarki, które są mocnymi symbolami zniszczenia. Zachęcamy każdego, do wnikliwego rozważenia słów Izaj. 26:9-11. Nie starajmy się być mądrzejsi ponad to, co zostało napisane, zaś liczne biblijne ostrzeżenia wobec czyniących nieprawość są pewnym dowodem tego, że los wszystkich tych, którzy ignorują Boskie słowa, będzie tra-

giczny. Postępowanie wbrew duchowi łaski i deptanie Syna Bożego, czy to w Wieku Ewangelii, czy w czasie Tysiąclecia, zaowocuje jedynie oczekiwaniem sądu i żaru ognia (Hebr. 10:26-31).

## Usprawiedliwienie

Kroki prowadzące do naprawy naszego stanu względem Boga zostały w znacznym stopniu wyjaśnione. Jest to możliwe dzięki Bożej łasce, przez krew (albo inaczej, zasługę) Chrystusa, przez wiarę w zastosowanie tej zasługi, co jest demonstrowane w naszych uczynkach, choć niedoskonałych. Nasze kroki na drodze do Boga, nauka o tymczasowym i rzeczywistym usprawiedliwieniu, pokazana zwłaszcza w relacji Izraela do Przybytku, niesie ze sobą błogosławieństwo dla każdego, kto pragnie poznać Pana. Dalej, usprawiedliwienie ludzkości w czasie Tysiąclecia, dzięki uczynom choć przez wiarę, również staje się jaśniejsze. Wszystkie te kwestie są wspaniałym polem do rozmyślań, czego dobrym przykładem jest apostoł Paweł, który dał wyraz takim rozważaniom w pierwszych jedenastu rozdziałach listu do Rzymian.

## Uświęcenie

Tych kilka zdań z trudnością odda wagę tego wielkiego tematu. Poprzestaśmy zatem na zauważeniu, że problem ten ma podwójną naturę: po pierwsze, nasza część - „uświęćcie się”, oraz Boża - „uświęć was”. „Taka jest bowiem wola Boża: uświęcenie wasze” (1 Tes. 4:3); inaczej mówiąc, oddzielenie do wiecznej służby dla Boga. Musi temu towarzyszyć zupełne przeobrażenie umysłu, zupełne poddanie się woli Bożej, osiągnięcie stanu „uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana” (Hebr. 12:14). Jest to wielkie dzieło, które obecnie realizuje w nas Pan, aby w kolejnych wiekach, jakie przyjdą, móc dzieło to wykonywać przez nas. Wszystko to zgodne jest z modlitwą naszego Mistrza: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą” (Jan. 17:17).

## Współdziedziczenie z Jezusem

Możemy przyłączyć się do niebiańskich chórów, które ogłaszają: „Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo” (Obj. 5:12), godzien, aby być Bożym dziedzicem. Jednakże niewyobrażalną łaską jest to, że my, „niskiego rodu”, „wzgardzeni”, którzy jesteśmy „niczym” (1 Kor. 1:28), mamy być współdziedzicami z Chrystusem, siedzieć „na Jego tronie” - „jakże to być może”? A jednak, tak jest napisane. Trzymamy się zatem tych obietnic, pełni podziwu, radując się nadzieją

„dziedziców obietnicy” (Rzym. 8:17, Gal. 3:29, Tyt. 3:7, Hebr. 1:14; 6:17).

## Chrzest

Na ten temat napisano całe księgozbiory różnych rozważań, toczono gorące dyskusje i rozważano kontrowersje. Jednak jasne i proste znaczenie chrztu w piękny sposób pokazuje śmierć i powstanie do nowego życia, które jest udziałem prawdziwego ludu Bożego: „Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania” (Rzym. 6:4-5).

## Wybór i wolna łaska

Zwolennicy nauk Arminiusza i Kalwina mogą jeszcze długo toczyć zacięte debaty, jednak naszym zdaniem Pismo Święte jest jednoznaczne w tej teologicznej dyskusji. Oba podejścia są słuszne, lecz ich realizacja następuje w innym czasie. W czasie Wieku Ewangelii, stosunkowo niewielkie grono ludzi otrzymuje dostęp do Bożej łaski – „ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła” (Dz. Ap. 2:39). Tymczasem, w Wieku Tysiąclecia „wszystkie narody ziemi będą błogosławione” (1 Moj. 26:4). Ta kluczowa zasada pozwala zharmonizować tak wydawało by się sprzeczne ze sobą wersety jak Marka 4: 11,12 oraz Obj. 22:17.

## Potomstwo Abrahama

Przysięga dana przez Boga Abrahamowi, „I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 12:3, 22:18) była źródłem nadziei dla Izraela, jako naturalnego potomstwa Abrahama. Mogli dzięki temu z dumą twierdzić: „Ojcem naszym jest Abraham” (Jan. 8:39). Jednakże, „czego Izrael szukał, tego nie osiągnął” i odłamany został „z powodu niewiary” (Rzym. 11:7,20). „Przeto obietnica została dana na podstawie wiary, aby była z łaski i aby była zapewniona całemu potomstwu, nie tylko temu, które polega na zakonie, ale i temu, które ma wiarę Abrahama, ojca nas wszystkich” (Rzym. 4:16). Potomstwo Abrahama składa się zatem z dwóch grup: ziemskiej, „piasek na brzegu morza” (1 Moj. 22:17), której początkiem będzie odrodzony Izrael a która ostatecznie obejmie całą ludzkość, oraz duchowej, „gwiazdy na niebie” (1 Moj. 22:17), czyli wszystkich powołanych w Wieku Ewangelii. „A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według

obietnicy” (Gal. 3:29). Jest to jeden z najwspanialszych aspektów Prawdy, którego rzeczywiste zrozumienie pochodzi jedynie ze Źródła Prawdy.

## Dzień sądu

Ten ze wszech miar ważny temat doczekał się wielu poglądów: najpowszechniejsze zrozumienie głosi, że chodzi tu o 24 godzinny dzień, kiedy to wydany zostanie wyrok na miliardy istnień ludzkich; drugi pogląd zakłada, że będzie to dzień wielkiego strachu i przerażenia, otwierania grobów pośród śpiących żywiołów, kiedy to niebo i ziemia spłoną, zaś ponad zamieszaniem brzmieć będzie donośnym głosem trąba Gabriela, wzywającego ludzi, już raz osądzonych w chwili śmierci, aby teraz zostać obnażonymi publicznie przed wszystkimi z całym bagażem swych grzechów. Jest to zupełne wypaczenie biblijnej idei wielkiego Dnia Sądu. Nic dziwnego, że jest ono niekiedy nazywane „Dniem Zagłady”. Możemy być tylko wdzięczni za biblijną perspektywę tysiącletniego dnia, kiedy wszystko będzie doprowadzane do doskonałości; będzie to czas, kiedy każdy będzie miał możliwość rozwinąć się umysłowo, moralnie i fizycznie, do stanu doskonałego człowieczeństwa. Okup był dany za wszystkich, a zatem odkupieni przez Pana powrócą z grobów w dniu, który Bóg wyznaczył na sądenie świata w sprawiedliwości – dzień, gdy przeminie smutek i wzdychanie. Tego dnia ludzkość nie musi się bać; wprost przeciwnie, Pismo Święte nawołuje, aby wszyscy radowali się z jego nadejścia (por. Ps. 67, 96 i 98).

## Zmartwychwstanie

Św. Paweł nauczał o tym w Atenach, lecz gdy ludzie „usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni naśmiewali się, drudzy zaś mówili: O tym będziemy cię słuchali innym razem” (Dz. Ap. 17:32). Niekiedy na taką reakcję można natknąć się i między Chrześcijanami, gdy przekazuje im się pełną biblijną naukę w tym temacie. Nie ma się jednak czemu dziwić, skoro zmartwychwstanie umarłych nie jest nauką konieczną w systemie wierzeń który zakłada, że po śmierci człowiek staje się bardziej żywy niż kiedykolwiek wcześniej i natychmiast otrzymuje wieczną nagrodę albo wieczną karę. Jednakże dla tych, którzy wierzą, że umarli „spią w prochu ziemi” (Dan. 12: 2), zmartwychwstanie jest istotną kwestią. Jeżeli bowiem umarli nie powstaną, wówczas ci, co zasnęli, zginęli na zawsze (1 Kor. 15:13-19). Jednakże „nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dz. Ap. 24:15; 1 Kor. 15:23). Co więcej, czytając Biblię, można w niej znaleźć wzmianki nie o jednym, ale o trzech zmartwychwstankach: „pierwsze” zmartwychwstanie dotyczące wiernych Wieku Ewangelii, „późniejsze” dla całego świata, oraz „lepsze” jakie będzie udziałem świętych mężów

Starego Testamentu (1 Tes. 4:16, Obj. 20:6, 1 Kor. 15:23, Hebr. 11:35-40). Można również zauważyć, że nasze słowo „zmartwychwstanie” pochodzi od greckiego słowa „anastasis”, które oznacza coś więcej, niż tylko wzbudzenie. Niesie ono ze sobą sens ponownego powstania, podniesienia do pełni doskonałości; aspekt ten można zauważyć analizując zapis Jana 5:28,29. Wszyscy usłyszą głos Chrystusa (zostaną wzbudzeni) i wyjdą aby dostąpić zmartwychwstania.

## Dusza

Biblijna nauka jest jasna: człowiek „jest” duszą, a nie że człowiek „ma” duszę. Co więcej, dusza nie jest nieśmiertelna i może umrzeć, o czym czytamy: „dusza, która grzeszy, ta umrze” (Ezech. 18:4, 20; BG). W opisie stworzenia człowieka w 1 Moj. czytamy, że połączenie pierwiastków ziemi z „tchnieniem życia” spowodowało powstanie „duszy żyjącej” (1 Moj. 2:7). Słowo „dusza” oznacza istotę czującą i stosowane jest w Biblii do różnorodnych form życia zwierzęcego (por. 1 Moj. 1:21, gdzie niektóre przekłady wprost mówią o „duszy żywiącej” w odniesieniu do zwierząt, ponieważ określenie to jest tłumaczeniem hebrajskiego słowa „nephesh”, tłumaczonego jako „dusza”). Nauka, że człowiek posiada w sobie nieśmiertelny, nieopisany byt, jest zakorzeniona w pierwszym kłamstwie, jakie wygłosił Szatan do Ewy w Raju (1 Moj. 3:4). Następnie, koncepcja ta była przekazywana przez wieki przez różne ludzkie filozofie, zaślepiając chyba ludzkie umysły na prostą prawdę bardziej, niż jakiegokolwiek inne złudzenie. Możemy być wdzięczni za biblijną naukę o duszy.

## Duch Święty

Na podstawie nauki biblijnej trzeba zaprzeczyć osobowości ducha świętego. Jest to niewidzialna moc Boża, święta, ponieważ pochodzi od Niego. Moc ta ujawniona jest w dziełach Jego stworzenia oraz wpływie na ludzkie umysły. Wielu oddanych naśladowców Mistrza wierzyło i nauczało, że duch święty jest trzecią osobą trójjedynego Boga, jednakże pogląd taki trzeba uznać za pobawiony Biblijnych podstaw. Możemy natomiast czekać na czas restytucji, gdy duch święty, którym pomazani zostali członkowie Chrystusa, zostanie wylany na wszystkich ludzi.

## Trójca

Słowo „trójca” nie pochodzi z Biblii, choć jest powszechnie używane w śpiewnikach i rozprawach teologicznych. Istotnie, jej natura jest tajemnicą, jak przyznają to również jej zwolennicy. Jeżeli jakakolwiek doktryna była zbudowana na wyobrażeniach, to z pewnością nauka o trzech bogach w jednym, jest jedną z

nich. Niektórzy uważają, że to właśnie na jej temat apostoł Paweł powiedział: „tajemnica ukryta od wieków” (Kol. 1 : 26). Wielu Chrześcijan zapłaciło życiem za odmowę uznania tej nauki. Dla nas, Pismo Święte wypowiada się w tej kwestii jednoznacznie: „Słuchajże Izraelu: Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest” (5 Moj. 6:4, BG). „Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy” (1 Kor. 8:6).

## Nieśmiertelność i wieczne życie

Dla większości ludzi te dwa pojęcia są synonimami, jednakże istnieje między nimi ważna różnica. Nieśmiertelność to stan, w którym życie jest wrodzone: „Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie” (Jan. 5:26). W tym stanie śmierć jest niemożliwa. Tylko Bóg Jehowa miał tę cechę, jednakże potem obdarzył nią swego syna, Jezusa, a kiedyś będzie ona również nagrodą dla Kościoła. Jest to stan istnienia, który jest charakterystyczny tylko dla boskiej natury (por. 1 Tym. 6:16, 1 Kor. 15:53, 2 Piotra 1:4). Życie wieczne to stan istnienia, w którym życie nie jest cechą wrodzoną, lecz jest podtrzymywane dzięki zewnętrznemu źródłu. Jest to stan, w którym śmierć jest możliwa w sytuacji, gdy źródło życia zostanie odcięte. Jest to trafny opis stanu śmiertelnego i można go stosować do wszelkich stworzeń, łącznie z istotami duchowymi, istniejącymi poniżej stanu boskiej natury. Wszyscy, choć śmiertelni, będą utrzymywani przy życiu przez całą wieczność, gdy ich posłuszeństwo względem Boga zostanie dowiedzione. Różnica ta pokazana jest w słowach św. Pawła, odróżniających „życie” od „nieśmiertelności”: „A teraz objawionej przez przyjście Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł przez ewangelię” (2 Tym. 1:10).

## Nowe stworzenie

„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor. 5:17). „Albowiem ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz nowe stworzenie” (Gal. 6:15). Określenie „nowe stworzenie” nie oznacza jedynie duchowej odnowy, lecz objawia nam wspaniałe dzieło Boże: przeobrażenia wybranej grupy ludzi w naturę boską, najwyższą ze wszystkich. Dla tych, którzy prowadzą życie „godne Boga, który was powołuje do swego Królestwa i chwał” (1 Tes. 2:12) słowa psalmisty nabierają nowego znaczenia: „A o Syjonie mówić

się będzie: Wszyscy co do jednego w nim się urodzili, a On, Najwyższy, utwierdzi go. Pan zapisze w księdze ludów: Oni się tu urodzili. Sela” (Ps. 87:5-6).

## Oblubienica Chrystusowa

Istnieje wiele opinii co do tego, do kogo odnosi się to wyrażenie. Dla nas opisuje ono klasę powołanych Wieku Ewangelii do „chwały i cnoty” (2 Piotra 1:3). Z wielu symbolicznych wyrażań, które odnoszą się do tej grupy świętych, żadne jest bardziej stosowne i piękne. Cieszymy się z tego, że możemy widzieć głębię jego znaczenia (Dz. Ap. 15:14,17; Ps. 45:10-15; 2 Kor. 11:2, Obj. 19:7-9, 21:9, 22:17).

## Natura Logosa

Nie ma tajemnicy w przedludzkiej egzystencji naszego Pana. Wiemy, że był On „początkiem stworzenia Bożego” (Obj. 3:14) oraz że wszystkie rzeczy były potem stworzone przez Niego, dzięki mocy Bożej. Gdy nadszedł właściwy czas, okazując posłuszeństwo Bożej woli, zostawił swą przedludzką, duchową naturę i chwałę, stał się ciałem – pełnym i całkowitym uczestnikiem ludzkiej natury. Nie był „wcielony”, czyli zaledwie przyodziany postacią ludzką, przy zachowaniu w tym samym czasie swej duchowej natury. „Będąc bogatym, stał się dla was ubogim” (2 Kor. 8:9, por. Przep. 8:22-30, Kol 1:16,17, Gal 4:4, Jan. 1:14).

## Piekło

Właściwe zrozumienie tego pojęcia jest wielkim błogosławieństwem. To krótkie słowo wywołuje straszne obrazy w wyobraźni milionów osób. Hebrajskie słowo „sheol” i jego grecki odpowiednik „hades” oznacza w Biblii „stan ukryty”. Po śmierci wszyscy tam trafiają, czy to święci, czy grzesznicy, źli czy dobrzy, biedni i bogaci. Samo słowo jako takie nie niesie ze sobą żadnej wskazówki co do stanu, w jakim znajdują się sami umarli. Informacje takie przekazują inne wersety Pisma Świętego, z których wynika, że „niemasz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie [sheol], do którego ty idziesz” (Kazn. 9:10, BG). „Umarli o niczem nie wiedzą” (Kazn. 9:5, BG). „Gdy opuszcza go duch, wraca do prochu swego; w tymże dniu giną wszystkie zamysły jego” (Ps. 146:4). Wszelkie przeciwnie wnioski wypływają z nauki ludzkiej. Biblia charaktery-

zuje stan umarłych jako „sen”, w świetle tego, że wszyscy zostaną kiedyś wzbudzeni z martwych.

## Powrót Chrystusa

Jest to bardzo istotna kwestia, którą można zrozumieć dzięki naukom Pisma Świętego. Bez względu na różnice w zrozumieniu pewnych konkretnych aspektów, możemy cieszyć się z celu, z jakim nasz Pan powraca. Nie żyjemy już dłużej w nieświadomości, jeżeli chodzi o czasy i chwile oraz sposób tego powrotu. W przypadku pierwszego przyjścia, Pismo Święte przepowiedziało wydarzenia, jakie miały się dzieć w ciągu okresu trzydziestu dziwnych lat Jego pierwszej obecności. W podobny sposób Biblia odnosi się do wydarzeń związanych z drugim przyjściem, które bez wątpienia obejmuje pewien okres czasu. Już z samej natury tego wydarzenia wynika wniosek, że chwila przyjścia Jezusa po swych świętych nie może pokrywać się w czasie z momentem przyjścia Jezusa wraz ze swymi świętymi, choć o obu tych epizodach Biblia wyraźnie naucza. Wierzymy, że światło terazniejszej prawdy i znaki czasu wskazują, że pierwsze z tych zdarzeń miało już miejsce jakiś czas temu, zaś drugie zrealizuje się w najbliższej przyszłości. Żyjemy w czasie „dni Syna Człowieczego”. „Błogosławieni owi słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im usługiwał” (Łuk. 12:37). Bez względu na to, jak zupełne jest nasze zrozumienie charakteru drugiego przyjścia, „czuwajmy” aby zasłużyć sobie na „wieniec sprawiedliwości”, który będzie dany tym, „którzy umiłowali przyjście jego” (2 Tym. 4:8).

## Prawda z Bożego Słowa

Przeglądając pobieżnie różne duchowe prawdy dotknęliśmy zaledwie ich powierzchni, nie wyczerpując przedmiotu. Bez względu na to, czy przyjmujemy je tak, jak zostały pokrótce nakreślone, czy akceptujemy choć połowę z nich, powinniśmy cieszyć się z tego wspaniałego dziedzictwa poznania. Czy nie powinniśmy dziękować dawcy wszelkiego dobrego i doskonałego daru za jaśniejsze zrozumienie choćby niektórych z tych nauk?

Mamy do swej dyspozycji dobre dziedzictwo, błogosławimy Pana, który obdarzył nas swą radą (Ps. 16:6,7).

— W. J. Siekman —

*Na podstawie artykułu jaki ukazał się w Grudniowym numerze The Herald of Christ Kingdom w roku 1947.*